WIADOMOŚCI CELNE ©
Nr 1/2/2016
MINISTERSTWO FINANSÓW – SŁUŻBA CELNA • WARSZAWA 2016 • ISSN 1230-9087



SPORT. W SŁUŻBIE CELNEJ

WIADOMOŚCI
CELNE

PROJEKT GRAFICZNY
Aleksandra Laska

Skład, druk i oprawa:

EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, sp.j.
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek
tel. 54 232-37-23
e-mail: sekretariat@expol.home.pl

WYDAWCA
Ministerstwo Finansów – Służba Celna
Warszawa, ul. Świętokrzyska 12
www.clo.gov.pl
beata.zuba@mf.gov.pl
marcin.wozniczko@mf.gov.pl
tel.: (22) 694 46 30, 694 47 88
tel./fax: (22) 694 35 02
nakład: 1800 egz.

Szanowni Czytelnicy!

Ten numer „Wiadomości Celnych" poświęcony jest sportowi i turystyce. Przedstawiamy sukcesy celników-sportowców, publikujemy teksty o zwycięzcach i pokonanych.

Zamieściliśmy również wyniki sportowego współzawodnictwa w Służbie Celnej, w ubiegłym roku.

Naszym Czytelnikom polecamy reportaże z przygód polskich celników na „Czarnym Lądzie".

Pragniemy również zwrócić szczególną uwagę na dwa teksty koleżanki i kolegi z Izby Celnej w Łodzi:

„Dogonić siebie" – tekst kom. Radosława Defecińskiego ze str.28 poświęcony sportom ekstremalnym oraz „Znaleźć pasję … w błocie"– tekst Katarzyny Mąkoszy ze str. 29 o samochodowych rajdach terenowych.

Oba teksty pokazują, że w Służbie Celnej jest wiele osób z pasją.

Redakcja

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie sportowym dla Izby Celnej w Białej Podlaskiej

Izba Celna w Białej Podlaskiej zwyciężyła we współzawodnictwie sportowym Służby Celnej w 2015 roku. Na grudniowej naradzie kierownictwa Służby Celnej w Otwocku podsumowana została sportowa działalność naszej formacji na szczeblu ogólnokrajowym.

Rywalizacja obejmowała aż 12 dyscyplin: narciarstwo zjazdowe, brydż sportowy, biegi długodystansowe, pływanie, siatkówkę, tenis stołowy, tenis ziemny, żeglarstwo, piłkę nożną, rajd bieszczadzki, koszykówkę oraz szachy i przebiegała w oparciu o zatwierdzony przez Szefa Służby Celnej „Kalendarz przedsięwzięć sportowo-rekreacyjnych Służby Celnej w 2015 roku". W rywalizacji tej udział wzięły reprezentacje wszystkich izb celnych i MF.

W tabeli współzawodnictwa sportowego Służby Celnej w 2015 r. zwyciężyła Izba Celna w Białej Podlaskiej (151 punktów), przed Izbą Celną w Przemyślu (139 pkt.) i Izbą Celną w Olsztynie (124 pkt.). Szef Służby Celnej Marian Banaś wręczył dyrektorom trzech najlepszych izb puchary oraz wyróżnił osoby koordynujące działalność sportową w tych izbach, tj. Dariusza Duchnowskiego (Biała Podlaska), Adama Lewandowskiego (Przemyśl) i Marka Wantoch-Rekowskiego (Olsztyn). Wyróżnieni zostali także sportowcy roku: Aneta Czarkowska (IC Białystok) wśród kobiet i Mirosław Badowski (IC Olsztyn) wśród mężczyzn. Wśród sportowców w kat. „50+" wyróżniono Małgorzatę Fąferek (IC Poznań) i Adama Misiaka (IC Warszawa). Za wieloletnią pracę na rzecz szerzenia idei sportowych w Służbie Celnej wyróżniony został także Kazimierz Gryczko – wieloletni pracownik CEZRF.

Izba Celna w Białej Podlaskiej po raz trzeci zwyciężyła we współzawodnictwie sportowym Służby Celnej (poprzednio w 2010 r. i 2013 r.). Sportowcy z bialskiej izby celnej od lat plasują się na czołowych miejscach mistrzowskich rozgrywek ze zwycięstwami włącznie. Rok 2015 był również rekordowy, jeśli chodzi o ilość zdobytych medali. W klasyfikacjach drużynowych zdobyliśmy 7 medali (3 złote, 2 srebrne, 2 brązowe), zwyciężając w pływaniu, piłce nożnej i szachach. Dwadzieścia sześć zdobytych medali (9-9-8) w indywidualnych zmaganiach, to też rekordowa liczba.

Oczywiście słowa uznania i podziękowania należą się wszystkim którzy reprezentowali bialską izbą celną w krajowej rywalizacji, bo na końcowy wynik składają się nie tylko osiągnięcia medalowe.

PUNKTACJA I UDZIAŁ W IMPREZACH SPORTOWYCH SŁUŻBY CELNEJ W 2015 r.

Lp.	Izba Celna/ MF	Nazwa imprezy																								Suma pkt.	Miejsce
		Szachy		Narty		Maraton		Pływanie		Tenis stoł.		Żagle		Tenis ziemny		Rajd bieszcz.		Orlik p. nożna		Piłka koszyk.		Piłka siatk.		Brydż sport.			
		M	U	M	U	M	U	M	U	M	U	M	U	M	U	M	U	M	U	M	U	M	U	M	U		
1	IC Biała Pod.	10	5	5	4	2	6	10	7	8	6		3	4	6	4	8	10	9	7	9	8	9	7	4	**151**	**I**
2	IC Przemyśl	5	5	7	4	7	6	7	7	10	5		3	0	4	4	8	8	9	8	9	7	8	4	4	**139**	**II**
3	IC Olsztyn	1	5	1	4	10	6	1	6	6	0		3	10	6	4	8	7	9	4	9	10	9	1	4	**124**	**III**
4	IC Warszawa	4	5	2	4	8	6	5	6	5	6		3	1	5	4	8	3	9	5	9	5	9	0	4	**116**	**IV**
5	IC Białystok	3	5	0	4	3	5	4	6	0	6		3	2	4	4	8	4	9	3	8	3	9	10	4	**107**	**V**
6	IC Poznań	8	5	4	4	0	5	3	6	0	6		3	5	6	4	8	2	9	2	8	0	9	0	3	**100**	**VI**
7	IC Wrocław	7	4	3	4	5	6	2	7	3	6		3	7	6	4	8	0	0	0	0	0	9	8	4	**96**	**VII**
8	IC Katowice	2	5	8	4	0	4	0	0	7	5		3	8	4	4	8	0	0	0	0	0	8	3	2	**75**	**VIII**
9	IC Kraków	0	3	10	4	0	1	8	6	0	2		3	0	4	0	8	0	0	0	0	0	9	0	0	**62**	**IX**
10	IC Szczecin	0	0	0	2	1	2	0	7	4	6		3	0	0	4	8	0	0	0	0	2	9	2	4	**54**	**X**
11	IC Gdynia	0	0	0	0	4	6	0	5	2	6		3	0	0	0	0	5	9	0	0	0	0	0	0	**40**	**XI**
12	MF	0	0	0	0	0	1	0	0	0	3		0	3	2	0	0	0	0	10	9	0	9	0	0	**37**	**XII**
13	IC Rzepin	0	0	0	4	0	3	0	0	0	2		3	0	2	0	8	0	0	0	0	4	9	0	0	**39**	**XIII**
14	IC Łódź	0	0	0	3	0	0	0	0	0	0		3	0	1	0	8	0	0	0	0	0	9	5	2	**35**	**XIV**
15	IC Toruń	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0		3	0	0	4	8	0	0	0	0	1	9	0	0	**26**	**XV**
16	IC Kielce	0	0	0	4	0	3	0	0	0	2		3	0	3	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	**15**	**XVI**
17	IC Opole	0	0	0	4	0	0	0	0	0	2		0	0	0	0	8	0	0	0	0	0	0	0	0	**18**	**XVII**

Sporządził: Kazimierz Gryczko

podinsp. Dariusz Duchnowski
Izba Celna w Białej Podlaskiej

Sportowcy roku 2015 w Służbie Celnej

Podczas narady kadry kierowniczej Służby Celnej, która odbyła się w Otwocku 18 grudnia 2015 r. zostały podsumowane ubiegłoroczne zmagania sportowe celników.

Podsumowania działalności sportowej w Służbie Celnej dokonała mł. insp. Cecylia Zarębska – Zastępca Dyrektora Departamentu Służby Celnej. Na wstępie przedstawiła kalendarz zawodów oraz liczbę uczestników poszczególnych zawodów w 2015 roku. Zwycięstwo w klasyfikacji generalnej w 2015 r. z ilością 147 pkt odniosła Izba Celna w Białej Podlaskiej, Ił miejsce z ilością 141 pkt zajęła Izba Celna w Przemyślu, III miejsce z ilością 121 pkt zajęła Izba Celna w Olsztynie. Pamiątkowe puchary z rąk Zastępcy Szefa Służby Celnej odebrali dyrektorzy ww. izb celnych. Za wybitne osiągnięcia sportowe zostali wyróżnieni nw. funkcjonariusze celni:
w kategorii kobiet:
- mł. rachm. Aneta Czarkawska z Izby Celnej w Białymstoku
- asp. Małgorzata Fąferek z Izby Celnej w Poznaniu – kat. 50+



mł. rachm. Aneta Czarkowska sportowcem roku. Mł. rachm. Aneta Czarkowska pracuje w Służbie Celnej od 2006 roku. Jest funkcjonariuszką Oddziału Celnego w Bobrownikach. Regularnie reprezentuje Izbę Celną w Białymstoku podczas mistrzostw Polski celników w koszykówce.

w kategorii mężczyzn:
- asp. Mirosław Sadowskiz Izby Celnej w Olsztynie
- asp. Adam Misiak z Izby Celnej w Warszawie – kat.50+

Wyróżnieni funkcjonariusze otrzymali pamiątkowe statuetki oraz nagrody rzeczowe. Wyróżniono Koordynatorów ds. sportu w izbach celnych, które zajęły 3 kolejne miejsca w tabeli współzawodnictwa sportowego – 2015 r.:
Wyróżnienia otrzymali:
- podinsp. Dariusz Duchnowski z Izby Celnej w Białej Podlaskiej
- podinsp. Adam Lewandowski z Izby Celnej w Przemyślu
- nadkom. Marek Wantoch-Rekowskiz Izby Celnej w Olsztynie

Ww. osoby otrzymały pamiątkowe patery. Pamiątkową statuetką wyróżniono również Pana Kazimierza Gryczko wieloletniego pracownika Centrum Edukacji Zawodowej Resortu Finansów za wieloletnią, niestrudzoną pracę na rzecz szerzenia idei sportowych w Służbie Celnej.



Szef Służby Celnej Pan Marian Banaś, gratuluje zwycięstwa mł. rachm. Anecie Czarkowskiej

Sport, a w szczególności koszykówka to pasja Anety. Przez 13 lat grała w białostockim klubie Włókniarz w kategoriach kadetów, juniorów i seniorów. Jej doświadczenie zdobyte na parkietach podczas rozgrywek ligowych procentuje podczas corocznych mistrzostw celników, gdzie Aneta jest filarem ekipy z Białegostoku.

Jej umiejętności i zaangażowanie zostały docenione przez kapitułę konkursu, która jednogłośnie wybrała Anetę Czarkowską najlepszą sportsmenką w Służbie Celnej w 2015 roku.



Pamiątkową statuetkę oraz nagrodę rzeczową Anecie Czarkowskiej wręczył Zastępca Szefa Służby Celnej podinsp. Jerzy Chrobak

mł. asp. Maciej Czarnecki
Rzecznik prasowy
Izby Celnej w Białymstoku

Jubileuszowe zawody

Ponad 60 zawodniczek i zawodników rywalizowało w rozegranych 23 stycznia br. V Mistrzostwach Polski Służby Celnej w Narciarstwie Alpejskim.

Piąta edycja narciarskich mistrzostw, zgromadziła na starcie rekordową jak dotychczas listę uczestników, co zapowiadało bardzo ciekawą i zaciętą rywalizację podczas zawodów. Przebieg i wyniki współzawodnictwa potwierdziły, że faktycznie tak było.

Zawody odbyły się na terenach stacji narciarskiej Słotwiny. Jednak trasa mistrzowskiego giganta została w tym roku wydłużona, co wymagało od uczestników doskonałego przygotowania, tym bardziej, że dzień zawodów przywitał nas 20 stopniowym mrozem. Najważniejsze jednak, że podczas zawodów narciarzom towarzyszyło już wspaniałe słońce, co w połączeniu z doskonałymi warunkami śniegowymi sprawiło, że oglądaliśmy pasjonujące widowisko sportowe. O czym świadczą również wyniki zawodów, bowiem po raz kolejny potwierdziła się stara maksyma „bij mistrza" i debiutanci zwyciężyli w większości kategorii indywidualnych.

Mistrzostwa rozgrywano w czterech kategoriach: kobiet i mężczyzn do 50 lat oraz kobiet i mężczyzn 50+. O ostatecznej kolejności w poszczególnych kategoriach decydowała suma czasów dwóch przejazdów. Miejsca osiągnięte przez poszczególnych zawodników przeliczano na punkty, których suma decydowała o kolejności w klasyfikacji drużynowej. Najlepsi w poszczególnych kategoriach otrzymali puchary, medale i dyplomy. O randze imprezy niech świadczy fakt, że nagrody najlepszym wręczali Z-ca Szefa Służby Celnej podinsp. Jerzy Chrobak oraz Dyrektor Izby Celnej w Krakowie insp. Andrzej Nowak.

Zwycięscy poszczególnych kategorii:

Kobiety 50+:

Imię	Nazwisko	Nr startowy	Izba Celna	kat.	Miejsce
Jolanta	**Ratajczak**	**8**	Izba Celna w Gdyni	K50+	**I**
Irena	**Kondratowicz**	**9**	MF	K50+	**II**
Ewa	**Kaczmarczyk**	**4**	Izba Celna w Krakowie	K50+	**III**

Kobiety do 50 lat:

Imię	Nazwisko	Nr startowy	Izba Celna	kat.	Miejsce
Katarzyna	**Zięba**	**21**	Izba Celna w Katowicach	K	**I**
Edyta	**Daniluk**	**20**	Izba Celna w Białej Podlaskiej	K	**II**
Agnieszka	**Październik**	**23**	Izba Celna we Wrocławiu	K	**III**

Mężczyźni 50+:

Imię	Nazwisko	Nr startowy	Izba Celna	kat.	Miejsce
Grzegorz	**Michalski**	**30**	Izba Celna w Przemyślu	M50+	**I**
Edward	**Szlauer**	**32**	Izba Celna w Katowicach	M50+	**II**
Mirosław	**Badowski**	**39**	Izba Celna w Olsztynie	M50+	**III**

Mężczyźni do 50 lat:

Imię	Nazwisko	Nr startowy	Izba Celna	kat.	Miejsce
Marek	**Pilch**	**61**	Izba Celna w Katowicach	M	**I**
Konrad	**Michałowski**	**66**	Izba Celna w Białej Podlaskiej	M	**II**
Patryk	**Kuskowski**	**53**	Izba Celna w Olsztynie	M	**III**

Klasyfikacja drużynowa:

Drużyna	Suma	Miejsce
Izba Celna w Katowicach	**28**	**I**
Izba Celna w Przemyślu	**20**	**II**
Izba Celna w Krakowie	**20**	**III**

SPORT W SŁUŻBIE CELNEJ



Na starcie



Przejazd



Zwycięzcy

W imieniu organizatorów składam wszystkim uczestnikom podziękowania za sportową rywalizację, gratulacje i wyrazy uznania za osiągnięte sukcesy i osobiste dokonania.

kom. Tomasz Kierski
Rzecznik Prasowy Izby Celnej w Krakowie

Nasi narciarze znowu na podium

W dniach 22-24.01.2016 r. na stoku narciarskim Słotwiny w Krynicy-Zdrój odbyły się V Mistrzostwa Polski Służby Celnej w narciarstwie alpejskim.

Organizatorzy odnotowali największą jak dotąd liczbę uczestników. Do sportowych zmagań stanęło 64 zawodników. Mroźna słoneczna pogoda perfekcyjnie przygotowane trasy, sprzyjały rywalizacji o cenne medale i punkty. Ekipa przemyskich celników w składzie: Joanna Walczak, Piotr Chudzik, w kategorii do 50 lat oraz Elżbieta Sawicka, Grzegorz Michalski w kategorii 50 + wywalczyła w klasyfikacji generalnej wspaniałe II miejsce.

Na uwagą zasługuje Grzegorz Michalski który, w klasyfikacji indywidualnej w kategorii 50 +, po zaciętej sportowej walce zdobył złoty medal.

Również nasze dzielnie walczące dziewczyny, indywidualnie zdobywając 4 miejsca w swoich kategoriach zapewniły naszej drużynie sporo punktów, a w rezultacie wspaniały sukces.

Podczas ceremonii zakończenia mistrzostw, zastępca Szefa Służby Celnej podinspektor celny Jerzy Chrobak oraz Dyrektor Izby Celnej w Krakowie inspektor celny Andrzej Nowak wręczyli pamiątkowe medale i puchary.

Wszystkim zawodnikom – funkcjonariuszom Izby Celnej w Przemyślu serdecznie gratuluję.



Reprezentacja z Przemyśla



Narciarze z Przemyśla wrócili ze srebrem



Grzegorz Michalski z Izby Celnej w Przemyślu w klasyfikacji indywidualnej 50 + zdobył złoty medal

Koordynator ds. Sportu i Rekreacji Adam Lewandowski

Medal pojechał nad morze

23 stycznia br., na stoku Słotwiny w Krynicy Zdrój odbyły się V Mistrzostwa Polski Służby Celnej w Narciarstwie Alpejskim. Uczestniczyło w nich ponad 60 zawodniczek i zawodników. Do rywalizacji przystąpiło 15 Izb Celnych. Izbę Celą w Gdyni reprezentowali debiutanci w narciarskich mistrzostwach: Jolanta Ratajczak, Urszula Zalaszewska, Jacek Korytowski i Grzegorz Ratajczak.



Zwyciężczyni slalomu

Oto relacja zwyciężczyni w kategorii kobiet 50+ Jolanty Ratajczak: „Slalom był dość trudny, bramki ustawiono na trasie o różnych kątach nachylenia, co wymagało od uczestników precyzji i uwagi, by nie wypaść z trasy, ale jednocześnie zachowania rytmu i szybkości, by osiągnąć dobry czas przejazdu. Niespodzianką dla przeciwniczek był mocny debiut reprezentantek z Gdyni. Zupełnie nie spodziewały się zagrożenia ze strony zawodniczek znad morza, a ich miny po podsumowaniu wyników były „bezcenne". Zajęcie przeze mnie I miejsca w kat. kobiet 50+ oraz V miejsca przez Urszulę Zalaszewską, pozwoliło na zdobycie 14 punktów w rywalizacji drużynowej i zdobycie VI miejsca przez Izbę Celną w Gdyni. W przyszłym roku planujemy obie stanąć na podium, gdyż Urszuli do zajęcia III miejsca zabrakło tylko jednej sekundy. Konkurencja wśród panów była równie mocna. Grzegorz Ratajczak w kat. 50+ zajął miejsce X, zaś Jacek Korytowski w kat. do 50 lat miejsce XIX. Rywalizacja była bardzo zacięta a drużyny startujące już kolejny raz perfekcyjnie przygotowane. Mimo to, panowała koleżeńska i wesoła atmosfera. Organizatorom należą się słowa uznania za wspaniałą organizację." Naszej złotej medalistce gratulujemy sukcesu, a całej drużynie Izby Celnej w Gdyni dziękujemy za hart ducha i waleczność, którą pokazali na Mistrzostwach.

asp. Kalina Szymankiewicz
Izba Celna w Gdyni

Zwycięzcy są wśród nas

Już po raz trzeci na stokach Stożka w Wiśle zostały rozegrane zawody narciarskie o Puchar Dyrektora Izby Celnej w Katowicach. 30 stycznia zastał nas piękną pogodą. Warunki do szusowania były wspaniałe, bo dzień wcześniej spadł świeży śnieg.

Zawody to zabawa, ale również rywalizacja, traktowana, jako wstęp do eliminacji na Mistrzostwa Polski Funkcjonariuszy Celnych w narciarstwie.

Oprócz dorosłych w zawodach brały udział również dzieci, w kategorii wiekowej do 10 lat i powyżej 10 lat. Zgodnie z regulaminem każdy zawodnik musiał przejechać dwukrotnie slalom. Łączny czas decydował o zajętym miejscu. W kategorii dzieci do 10-ciu lat na podium stanęły Amelia Koszek, Ola Bednarz i Milena Zabłocka.


Pamiątkowe zdjęcie

W kategorii wiekowej kategorii 10 +: Marta Motyka, Aleksandra Zabłocka, Bartek Legierski. Wszystkie dzieci otrzymały medale oraz słodycze.

Śląskie celniczki kochają narty. Najlepszy czas w zjeździe slalomem komisja odnotowała dla następujących zawodniczek: Wiesławy Hap z Urzędu Celnego

w Rybniku oraz Renaty Zięby z Urzędu Celnego w Katowicach.

Wśród mężczyzn do lat 50 medalowe miejsca wywalczyli celnicy z Urzędu Celnego w Bielsku-Białej Krzysztof Bednarz i Jacek Kociołek. Marek Pilch z katowickiego urzędu zajął drugą lokatę w tej kategorii.

Edward Szlauer z Urzędu Celnego w Bielsku-Białej oraz Franciszek Legierski z Urzędu Celnego w Katowicach wygrali w kategorii slalom mężczyzn 50+. Na podium stanął również Kazimierz Zubek.

Kaziu Zubek to nasz emerytowany funkcjonariusz. Dowiedział się kilka dni wcześniej o zawodach i z wielką przyjemnością przyjął zaproszenie do udziału. Prezentując doskonałą technikę i kondycję stanął na podium. Potwierdził tym samym swoją klasę, tym bardziej, że ma 76 lat. Tak, tak to prawda!

Medale oraz puchary wręczył Naczelnik Urzędu Celnego w Bielsku-Białej Krzysztof Kasztura wraz koordynatorem ds. sportu Andrzejem Lacelem. Po zawodach była wymiana wrażeń i doświadczeń. Był czas na rozmowy i wspomnienia przy gorącej herbatce. W doskonałych humorach wszyscy złożyli deklarację spotkanie na stoku już w następnym sezonie narciarskim.

podkom. Andrzej Lacel
Koordynator sportu
Izba Celna w Katowicach

Doskonałe wyniki śląskich celników w biegach długodystansowych

W niedzielę, 1 marca 2015 r., w Wiązownej odbyły się III Mistrzostwa Polski Służby Celnej w biegach długodystansowych. W zawodach wzięli udział śląscy celnicy, którzy wybiegali miejsca blisko podium.

Mistrzostwa funkcjonariuszy celnych odbyły się w ramach XXXV Półmaratonu Wiązowskiego. Tym razem specjalnie dla biegaczy nadeszło globalne ocieplenie i przyniosło wspaniałą pogodę. Było ciepło i przyjemnie. Impreza przebiegała w duchu zdrowej rywalizacji, a wszystkim uczestnikom dopisywały dobre humory. Frekwencja pobiła wszelkie rekordy, bo wzrosła prawie o 40% w porównaniu do poprzedniego roku. W zawodach wystartowało ponad 1300 biegaczy, w tym 66 celników z 13 izb celnych i Ministerstwa Finansów.

Izbę Celną w Katowicach reprezentowało 4 zawodników, którzy niesamowicie dzielnie walczyli o każdą sekundę i osiągnęli znakomite wyniki sportowe:

- Sylwia Kubacka na dystansie 5 km w kategorii kobiet zajęła 5 miejsce;
- Mirosław Kapaś na dystansie 5 km w kategorii 50+ mężczyzn zdobył również 5 miejsce; a Mariusz Gojny uplasował się tuż za nim – na 6 pozycji,
- Gerard Kubica na dystansie 21,1 km w kategorii mężczyzn wywalczył bardzo dobrą, bo 6 lokatę.



W zawodach wzięli udział śląscy celnicy

st. asp. Sylwia Wiktor
Izba Celna w Katowicach

Śląscy celnicy uczestniczyli w Biegu Niepodległości 2015

XXVII Bieg Niepodległości wystartował o symbolicznej godzinie 11:11. Głównymi ulicami stolicy ruszyło 15 tysięcy osób w białych i czerwonych koszulkach. Wśród nich śląscy celnicy.

W biegu uczestniczyła 48-osobowa grupa kobiet i mężczyzn reprezentująca Służbę Celną z całego kraju. Wśród nich pasjonaci biegania ze Śląska insp. Andrzej Szczotka oraz insp. Mariusz Gojny, zastępcy Dyrektora Izby Celnej w Katowicach.

Bieg Niepodległości to w Warszawie najważniejsza impreza, która łączy historię i bieganie. W tym roku dystans 10 km ukończyło 12 832 zawodników. Tradycyjnie przed startem Biegu Niepodległości został odegrany Mazurek Dąbrowskiego. Pokazy grup rekonstrukcyjnych, sobowtór Marszałka Józefa Piłsudskiego, a także występy orkiestry Wojska Polskiego to imprezy towarzyszące temu


Na mecie Biegu Niepodległości

wydarzeniu. W pierwszej edycji biegu w świąteczny dzień 11 listopada 1989 roku wystartowało zaledwie 100 osób.

podkom. Grażyna Kmiecik
Rzecznik prasowy
Izba Celna w Katowicach

Wybiegany sukces


Funkcjonariusze wśród biegaczy

Sportowy sukces szczecińskiej celniczki w III Mistrzostwach Polski Funkcjonariuszy Celnych w biegach długodystansowych.

W mistrzostwach udział wzięło 63 uczestników, w tym 14 kobiet, z 13 izb celnych oraz Ministerstwa Finansów. Funkcjonariusze startowali na dystansie 5 kilometrów – Wiązowska 5-tka oraz na dystansie 21 kilometrów 97 metrów – Półmaraton.

W kategorii 50+ w półmaratonie **pierwsze miejsce** zajęła przedstawicielka Izby Celnej w Szczecinie **Małgorzata Busiuk**, która otrzymała także **wyróżnienie za ambicje oraz wolę walki sportowej**.

Ponadto na tym samym dystansie w kategorii 50+ punktował także Wło-

dzimierz Potrzebny zajmując 5 miejsce. Zgromadzone przez naszych zawodników punkty pozwoliły zająć Izbie 8 miejsce w klasyfikacji zespołowej.

Tegoroczna edycja mistrzostw cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem, o czym świadczy liczba uczestników. Należy podkreślić, iż rywalizacja sportowa była na wysokim poziomie, a 25 miejsce w klasyfikacji generalnej (open) na 1043 uczestników Półmaratonu, funkcjonariusza Służby Celnej Krzysztofa Umbrasa robi wrażenie.

Izba Celna w Szczecinie
Rzecznik prasowy
rew. Michał Szadokierski



Radość zawodników

Pasja biegania celnika z Kielc



Kolega Czesław ze swoimi medalami

Jeden z funkcjonariuszy świętokrzyskiej izby celnej Pan Czesław Iwan, choć już dawno przekroczył wiek zwany 50+, to może być przykładem, że sport jest dla wszystkich i można go uprawiać w każdym wieku. W końcu wszyscy zgadzamy się z hasłem, że „sport to zdrowie". Zamiłowanie do sportu i aktywnego stylu życia to dla niego nie tylko pasja, ale jak sam twierdzi nie wyobraża sobie innego sposobu spędzania wolnego czasu. Zawsze związany ze sportem, nadal bardzo aktywnie uprawia kilka dyscyplin (rowery, narciarstwo, biegi), choć w formie czysto amatorskiej ma na swym koncie wiele sukcesów. Sezon sportowy trwa u niego praktycznie cały rok. Podsumowując sportowo 2015 rok, dużo czasu poświęcił bieganiu. Rok ten zamknął startami w 22 różnych imprezach na dystansach od 5 do 10 km. Najbardziej ceni sobie biegi najtrudniejsze tzw. CrossRun. Maratony te organizowane są w górzystych terenach województwa świętokrzyskiego. W klasyfikacji generalnej na dystansie 10 km zajął 3 miejsce w swojej kategorii wiekowej (zajmując w poszczególnych biegach 3, 1 i 2 m.).

We wrześniu 2015 wziął udział w prestiżowej imprezie biegowej „Festiwalu biegowym" w Krynicy w ramach którego rozgrywany był na dystansie 10 km bieg służb mundurowych z okazji 25-lecia Ustawy o policji (start Krynica – meta w Muszynie). W biegu tym w swojej kategorii zajął 2 miejsce.

Jednak najbardziej ceni sobie coroczny bieg tzw. „5 dla Bartka". Bieg organizowany jest dla małego chłopca, który pomimo braku lewej stopy dzielnie stawia czoło przeciwnościom losu. Wpisowe kieleckich biegaczy przeznaczane jest na pomoc małemu Bartkowi.

Swoją pasją zaraził już wiele osób, ale najbardziej cieszy się z tego, że zaczęła z nim biegać 12-letnia wnuczka Kinga, która dziadkowi bardzo kibicuje. Nie ma się co dziwić, każdy z nas chciałby mieć dziadka z wieloma medalami i sukcesami na koncie.



Czesław Iwan na trasie

Jeszcze w tym roku, w maju Pan Czesław podejmie próbę zmierzenia się z dystansem 21 km w ramach półmaratonu kieleckiego oraz spróbuje pokonać dystans 22 km w „Biegu Zbója KAKA w ramach II Pucharu Gór Świętokrzyskich". Będzie to trudne, bo najlepiej się czuje na dystansie 10 km, ale trzeba sobie wyznaczać ambitne cele. Pozostaje życzyć powodzenia, a cała świętokrzyska służba będzie trzymać kciuki.

asp. Joanna Kępa
Rzecznik Prasowy
Izby Celnej w Kielcach

Kolejny czerwiec i kolejny medal Gienka

W dniach 12-14 czerwca 2015 r. przepiękny podwawelski gród gościł plejadę gwiazd celniczego tenisa ziemnego, a wśród nich ekipę Izby Celnej w Warszawie w składzie: Marta Wiśniewska, Paweł Gojdycz, Dariusz Bedra, Eugeniusz Tomaszuk i Adam Misiak.



Ekipa warszawskiej izby celnej w tenisie ziemnym

W tym roku zdecydowanie wyższy poziom zademonstrowali zawodnicy w kategorii > 50. Przyczyna? Do dostojnej grupy z Eugeniuszem Tomaszukiem – mistrzem sprzed dwóch lat i Maciejem Bałazińskim wicemistrzem, dołączyli wspaniali zawodnicy, którzy w zeszłym roku zajęli czołowe miejsca w kategorii „młodzieżowej", wśród nich nienaganny technicznie Piotr Zdarzyl oraz medalista z ostatniego turnieju open Marek Kamiński.

Z tej czwórki, po pasjonujących meczach rozgrywanych w temperaturze powietrza przekraczającej 40°C, wyłoniony został zwycięzca. Był nim nasz Gienek, który w półfinale pokonał w setach 2:1 pewnego siebie Marka Kamińskiego, a w finale stoczył dramatyczny pojedynek z Piotrem Zdarzylem, zwyciężając w tym samym stosunku.



Eugeniusz Tomaszuk z UC w Siedlcach – zdobył złoty medal

W tej kategorii, autor niniejszego tekstu, postraszył w eliminacjach w pierwszym secie przesympatycznego rozśpiewanego Wojciecha Janczewskiego, ulegając w meczu 4:6 i 0:6.

Nasza młodzież, Dariusz i Paweł, stoczyła w eliminacjach wyrównane pojedynki, nieznacznie ulegając rywalom, natomiast nasza jedynaczka Marta, potwierdziła swój waleczny charakter i w parze z pełną luzu Kingą Ochal, wskoczyły pięknym „stop wolejem" na najniższy stopień podium.

Wracaliśmy do domu z lekkim niedosytem, bo mimo zdobycia dwóch medali w punktacji drużynowej, uplasowaliśmy się na VIII miejscu. W przyszłym roku, jeżeli uda się wystawić optymalny skład wzmocniony czarną „perełką", postaramy się być bliżej podium.



Marta Wiśniewska z Urzędu Celnego w Pruszkowie wywalczyła brązowy medal

asp. Adam Misiak
Organizator sportu
w Izbie Celnej w Warszawie

Trzecie miejsce siatkarzy na Węgrzech

Siatkarska reprezentacja polskiej Służby Celnej wywalczyła brązowy medal w międzynarodowych zawodach, które odbyły się w dniach 12-15 listopada 2015 r. w miejscowości Szolnok na Węgrzech.



Nasza ekipa

Poza naszą drużyną i gospodarzem, Węgrami, do rywalizacji przystąpiły reprezentacje Finlandii, Wielkiej Brytanii, Holandii, Włoch, Austrii, Norwegii, Czech i połączona drużyna Niemiec i Belgii.

Polacy zainaugurowali rozgrywki meczem z Węgrami, który zakończył się naszą porażką. Potem już było znacznie lepiej – Polacy pokonali kolejno Holandię, Wielką Brytanię i Włochy, co dało 2 miejsce w grupie i awans do półfinału. Tam nasi reprezentanci zmierzyli się ze zwycięzcą grupy B – Czechami. Tu niestety zabrakło trochę szczęścia i po bardzo zaciętym i wyrównanym meczu musieliśmy uznać wyższość naszych południowych sąsiadów. W meczu kończącym zawody i decydującym o brązowym medalu bez większych problemów Polacy pokonali Austrię.



Ciężki bój pod siatką

Mając na uwadze, że to był pierwszy turniej rozgrywany według specyficznego regulaminu (grano 2 razy po 10 minut) oraz iż konkurencja była naprawdę mocna, wynik naszej reprezentacji należy ocenić bardzo wysoko.

W reprezentacji wystąpili następujący funkcjonariusze:

- Ewa Wołodko – OC Gronowo;
- Anna Skibiak – OC Gronowo;
- Mirosław Badowski – OC Grzechotki;
- Marek Poprawski - UDZR Elbląg;
- Jarosław Urban – OC Bezledy;
- Wojciech Wiśniewski – OC Iława;
- Beata Bereda –IC Biała Podlaska;
- Tomasz Dworak – IC Przemyśl;
- Sławomir Pękosz – IC Przemyśl;
- Tomasz Pietruczuk – IC Białystok;
- Marek Wantoch-Rekowski – IC Olsztyn, opiekun drużyny.

podinsp. Ryszard Chudy
Izba Celna w Olsztynie

Piłkarskie mistrzostwo

Piłkarska reprezentacja Izby Celnej w Białej Podlaskiej ponownie mistrzem Polski Służby Celnej w piłce nożnej.

Piłkarskie mistrzostwa celników rozegrano w dniach 26-28 czerwca 2015 r. w Otwocku. Po dwunastu latach celnicza rywalizacja w piłce nożnej wróciła na boiska trawiaste, ale w sześcioosobowej formule. Do zawodów zgłosiło się siedem drużyn, więc rywalizowano systemem „każdy z każdym".

decydującym meczu z IC Przemyśl był wystarczający do mistrzostwa. Liczba strzelonych bramek (37) w sześciu meczach też robi wrażenie. Wyniki meczów bialskiej drużyny: z IC Olsztyn 3:2, z IC Gdynia 5:0, z IC Poznań 14:2, z IC Białystok 6:2, z IC Warszawa 8:1, z IC Przemyśl 1:1.

Tabela końcowa (punkty, bramki):

1. IC Biała Podlaska 16, 37-8,
2. IC Przemyśl 14, 28-4,
3. IC Olsztyn 13, 18-6,

Ubiegłoroczny sukces to kolejny medal i czwarty piłkarski tytuł mistrzowski celników z bialskiej izby celnej (poprzednio zwyciężali w 2003, 2005 i 2011 r.).

Reprezentacja IC Biała Podlaska w MP 2015 wystąpiła w składzie: Michał Matyjaszek (bramkarz), Robert Walczuk (5 bramek w MP), Wojciech Jarzynka (5), Paweł Oponowicz (7), Łukasz Chwała (10), Sławomir Zając (2), Michał Skiba (5), Piotr Joniec (3), Dariusz Kondrakiewicz.



Ubiegłoroczny sukces to kolejny medal i czwarty piłkarski tytuł mistrzowski celników z bialskiej izby celnej

Bialska drużyna z pięcioma debiutantami w składzie bez porażki zakończyła zawody odnosząc pięć zwycięstw, a jedyny remis w ostatnim – jak się okazało

4. IC Gdynia 6, 12-15,
5. IC Białystok 6, 13-19,
6. IC Warszawa 6, 10-23,
7. IC Poznań 0, 4-47.

podinsp. Dariusz Duchnowski
Izba Celna w Białej Podlaskiej
mł. rachm. Robert Walczuk
Oddział Celny w Małaszewiczach

Mariusz Wasilczuk z kolejnym medalem w kulturystyce

Pod koniec października 2015 r. w Siedlcach odbyły się zawody kulturystyczne z cyklu Puchar Polski – Polish Open Cup WPF Bodybuilding & Fitness Siedlce 2015. Brali w nich udział zawodnicy i zawodniczki z kraju i z zagranicy.

Jednym z uczestników zawodów był nasz kolega Mariusz Wasilczuk pełniący służbę w Referacie Dozoru w Urzędzie Celnym w Białej Podlaskiej. M. Wasilczuk startował w kategorii kulturystyka klasyczna open, w której rywalizował z zawodni-



Mariusz Wasilczuk na zdjęciu trzeci od lewej

kami mającymi w swym dorobku tytuły mistrza Polski, Europy i świata.

Po zaciętej walce nasz kolega zdobywając brązowy medal zajął miejsce na podium.

Mariusz Wasilczuk zadebiutował w kwietniu br. podczas Ogólnopolskich Debiutów Kulturystycznych Federacji WFF – WBBF, WPF Poland w Ostrowi Mazowieckiej, zdobywając brąz w kategorii kulturystyka klasyczna – 175 cm i zajmując 4 miejsce w kategorii bodybuilding classic do 75 kg.

mł. asp. Marcin Czajka
Izba Celna w Białej Podlaskiej

Bialscy szachiści odzyskali drużynowy tytuł

W rozegranych w październiku 2015 r. w ośrodku w Białobrzegach mistrzostwach Polski Służby Celnej w szachach bezkonkurencyjni byli zawodnicy Izby Celnej w Białej Podlaskiej.

Bialscy szachiści odzyskali drużynowy tytuł, który w 2014 r., po pięciu latach dominacji, trafił do IC Poznań. W 2015 r. zwycięstwo bialskiej drużynie zapewniło zdobycie 26 punktów. Wicemistrzostwo zdobyła IC Poznań (25,5 pkt.), a trzecie miejsce zajęli celnicy z Wrocławia (23,5).

Drużynowe mistrzostwo Polski to indywidualne osiągnięcia poszczególnych zawodników. Tutaj z kolei bezkonkurencyjny był zawodnik bialskiej IC Jacek Klimecki (z UC Zamość), który obronił tytuł indywidualnego mistrza Polski, zdobywając 7,5 pkt. w dziewięciu potyczkach.

Oprócz J. Klimeckiego bialską izbę reprezentowali: Marcin Klimek (IC Biała Podlaska) – 5 pkt. (12 miejsce), Arkadiusz Głowacki (IC Biała Podlaska) – 5 pkt.(16 m.), Dariusz Pawłowski (UC Biała Podlaska) – 4,5 pkt. (22 m.) oraz Bogumiła Wiśniewska (UC Biała Podlaska) – 4 pkt. (29 m.) – która była jedną z dwóch kobiet w turnieju. Godny podkreślenia jest też fakt, że nasza drużyna w tym składzie występuje w szachowych mistrzostwach od 2011 roku.

W ubiegłorocznych zawodach wystartowało 43 zawodników z 10 izb celnych. Turniej rozgrywano systemem szwajcarskim na dystansie dziewięciu rund.



Bialscy szachiści odzyskali drużynowy tytuł, który w 2014 r., po pięciu latach naszej dominacji, trafił do IC Poznań

Tradycyjnie już zawody mistrzowskie poprzedził, niezaliczany do punktacji ogólnej, turniej błyskawiczny, w którym również zwyciężył Jacek Klimecki, a piąty był Marcin Klimek.

podinsp. Dariusz Duchnowski
Izba Celna w Białej Podlaskiej

Zawody strzeleckie

W dniu 28.10.2015 r. na strzelnicy Leśnego Zakładu Doświadczalnego w Tyliczu k. Krynicy odbyły się II Mistrzostwa Karpackiego Ośrodka Wsparcia Straży Granicznej w Strzelaniu. Organizatorem Mistrzostw był Komendant Karpackiego Ośrodka Wsparcia SG w Nowym Sączu. W zawodach wzięło udział 12 drużyn – ze Straży Granicznej, Policji, Służby Więziennej oraz po raz pierwszy ze Służby Celnej, którą reprezentowali funkcjonariusze komórek zwalczania przestępczości.

W skład konkurencji strzeleckich wchodziło strzelanie z broni krótkiej kal. 9 mm: strzelanie „dokładne" na czas, strzelanie „szybkie" również na czas oraz dwubój strzelecki



Gratulacje dla zwycięzców

– punktacja drużynowa. Zawody przebiegały w miłej i koleżeńskiej atmosferze, a uroku dodawała jeszcze złota polska jesień.

Jak można było przewidzieć, czołowe miejsca zajęli funkcjonariusze oraz drużyny z Wydziału Zabezpieczenia Działań Straży Granicznej, ale nasza reprezentacja także pokazała się z nienajgorszej strony? W klasyfikacji ogólnej zajęliśmy 7 miejsce, zaś w klasyfikacji indywidualnej nasz kolega z Referatu Grupa Mobilna w Krakowie Marcin Kwiatek zajął 6 miejsce (na 36 startujących) w konkurencji strzelanie dokładne.

Mistrzostwa zakończyły się poczęstunkiem przy wspólnym ognisku.

Kierownik drużyny
kom. Mariusz Szymański
Izba Celna w Krakowie

„Dziewczyny lubią brąz, ...”

Wspaniały obiekt w Centrum Przygotowań Olimpijskich w Cetniewie oraz piękna pogoda, przywitały w dniach 13–15 marca 2015 r. uczestników VIII Mistrzostw Polski Służby Celnej w pływaniu, w tym reprezentację warszawskiej izby celnej.



Warszawska ekipa w pływaniu

Jechaliśmy na te mistrzostwa pełni nadziei, ale w sercu tliła się również nutka niepewności. Przyczyna?! Start naszej liderki **Sylwii Gawlikowskiej,** po dużej przerwie treningowej spowodowanej poważną kontuzją. Obawy okazały się płonne. Już w pierwszym starcie, Sylwia stoczyła zwycięski pojedynek z bardzo ambitną poznanianką Anną Szalaty. Jest pierwsze złoto. Do pasjonującej rywalizacji doszło również w wyścigu na 100 m stylem zmiennym. Do ostatniej długości basenu toczyła się zacięta walka miedzy Sylwią, a krakowską super pływaczką Gabrielą Leszczyńską. Jest drugie złoto. Trzecie podejście Sylwii. To dystans 50 m stylem dowolnym. I tym razem konkurentka do złota Iwona Dragan z Białej Podlaskiej do ostatnich metrów nie dawała za wygraną. **Jest trzecie złoto.**



Złoty medal Sylwii na 50 m delfinem

Największe obawy mieliśmy przed startem Sylwii na 400 m stylem dowolnym. Wszak stawała w szranki jako jedyna kobieta, z koalicją dziewięciu wspaniałych pływaków. Tym razem zajęła trzecie miejsce. Jest brąz. Z tym brązem i kobietą z piosenki jest coś na rzeczy. **Katarzyna Głaz** w poprzednich dwóch mistrzostwach wyłowiła brązowe medale na 50 m stylem klasycznym, w tym roku nie było inaczej.

Do medalowej strefy dotarłem również ja, niżej podpisany. Po niepomyślnym występie na 50 m stylem klasycznym, poprawiłem sobie i ekipie humor, zdobywając dwa srebrne medale w konkurencjach na 50 oraz 200 m stylem dowolnym.

To nie wszystkie radosne chwile na tych mistrzostwach.

Waleczna **Monika Sujka-Wiśniewska** zameldowała się w dwóch finałach zajmując IV miejsce na 50 stylem grzbietowym i VIII miejsce stylem klasycznym. Debiutująca na mistrzostwach **Elżbieta Tomala** (koneserka napojów słodzonych miodem), przedstawicielka grupy dostojnych pań, w dwóch finałach na dystansie 50 m stylem dowolnym i klasycznym uplasowała się na VI miejscu.

Silnym puntem drużyny był **Tomasz Ostrowski.** Bez jego udziału w konkurencjach sztafet, nie byłoby mowy o IV miejscu w stylu dowolnym i VI w stylu zmiennym oraz końcowym sukcesie drużynowym. Indywidualnie, Tomek płynąc w silnie obsadzonym finale na 50 m stylem klasycznym, zdobył cenne punkty dla drużyny.

Wszyscy nasi reprezentanci zdobywali punkty na tych zawodach. Po ich zsumowaniu, jesteśmy IV ekipą Mistrzostw Polski Służby Celnej w Pływaniu.

Jeszcze długo w drodze powrotnej, miałem w uszach metaliczny dźwięk kołyszących się na naszych piersiach medali. Myślę, że trzeba zmienić słowa tytułowej piosenki. „Dziewczyny lubią brąz, lecz w złotej oprawie”, a „chłopaki nie płaczą z powodu srebra”.

Adam Misiak
Organizator sportu
w Izbie Celnej w Warszawie

XV Międzynarodowe Mistrzostwa Polski funkcjonariuszy Służby Celnej w tenisie stołowym

W dniach 20-24 maja 2015 r. w hali sportowej Centrum Edukacji Zawodowej Resortu Finansów Ośrodek Zamiejscowy w Otwocku zorganizowano XV Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Funkcjonariuszy Służby Celnej w tenisie stołowym. Głównym organizatorem było Centrum Edukacji Zawodowej Resortu Finansów.



Przywitanie zawodników

Uczestniczyły reprezentacje: Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch, Norwegii, Belgii, Holandii i dwie reprezentacje Polski oraz reprezentacje poszczególnych Izb Celnych i Ministerstwa Finansów. Łącznie w zawodach wzięło udział 95 zawodników w tym 24 panie.

Obsługę sędziowską zapewnił sześcioosobowy zespół sędziów PZTS, w tym sędziowie międzynarodowi i państwowi.

Zawody zorganizowano w następujących kategoriach:
- turniej indywidualny kobiet
- turniej indywidualny mężczyzn
- gra deblowa mężczyzn
- gra mieszana
- turniej 50+ kobiet
- turniej 50+ mężczyzn

Reprezentanci Izby Celnej w Szczecinie zdobyli **pierwsze miejsca w kategoriach 50+ mężczyzn (Bolesław Partyka) oraz 50+ kobiet (Małgorzata Stefańska)**, pozostali reprezentanci też punktowali i z liczbą 29 punktów w klasyfikacji generalnej zostaliśmy sklasyfikowani na 5 miejscu.



Bolesław Partyka w deblu



Małgorzta Stefańska w akcji

Zawody były bardzo emocjonujące i stały na wysokim poziomie. Organizator oprócz wyróżnienia zwycięzców, za ambicję i wolę walki sportowej przygotował dwa wyróżnienia w kategorii kobiet i mężczyzn. W kategorii kobiet wyróżniono reprezentantkę Izby Celnej w Przemyślu – Weronikę Biały, w kategorii mężczyzn wyróżniono reprezentanta Norwegii – Janasa Fruncka.

Izba Celna w Szczecinie
Rzecznik prasowy
rew. Michał Szadokierski

To już jedenasty medal w kolekcji tenisistów stołowych

Po raz jedenasty z rzędu celnicy z Izby Celnej w Katowicach stanęli na podium w klasyfikacji generalnej izb celnych Międzynarodowych Mistrzostw Polski Funkcjonariuszy Służby Celnej w Tenisie Stołowym. Zawody zostały rozegrane w dniach 21-24 maja 2015 roku w CEZRF w Otwocku.



Mistrzostwa zakończone, medale rozdane

Nasi tenisiści stołowi po raz kolejny nie zawiedli oczekiwań, tym razem ekipa śląskich celników zdobyła brązowy krążek.

Naszych zawodników, podobnie jak przed rokiem wyprzedziły jedynie reprezentacje Izb Celnych w Przemyślu i w Białej Podlaskiej. Tegoroczne zawody jak zwykle miały bardzo liczną obsadę, oprócz reprezentacji niemal wszystkich izb celnych oraz Ministerstwa Finansów uczestniczyli w nich również zawodnicy reprezentujący administracje celne Belgii, Holandii, Norwegii, Węgier, Wielkiej Brytanii oraz Włoch.

Na zdobycie brązowego medalu w klasyfikacji drużynowej złożyły się głównie dobre wyniki w grach pojedynczych oraz podwójnych. W turnieju głównym dwóch naszych zawodników awansowało do 1/8 finału, natomiast w grach podwójnych mężczyzn aż trzy pary, w składzie, których występowali nasi zawodnicy znalazły się w ćwierćfinale.

Drużyna Izby Celnej w Katowicach występowała w tym roku w następującym składzie:

1. Joanna Jackowska
2. Janusz Łuckoś
3. Rafał Krzywdziński
4. Grzegorz Ochodek
5. Marek Sitek
6. Krzysztof Zębalski

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!!!

podkom. Grażyna Kmiecik
Rzecznik prasowy
Izba Celna w Katowicach

Było rodzinnie, sportowo i upalnie

W sobotę 13 czerwca 2015 r., na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji „Skałka" w Świętochłowicach odbył się kolejny Piknik Rodzinny Izby Celnej w Katowicach. Piknikowa atmosfera i piękna słoneczna pogoda sprawiły, że wszystkie przygotowane atrakcje i zabawy cieszyły się wielkim powodzeniem.

Imprezę rozpoczęły zmagania sportowe drużyn piłki nożnej z Urzędów Celnych w Częstochowie, Katowicach oraz Oddziału Celnego Port Lotniczy Katowice-Pyrzowice. Drużyny walczyły o puchar Dyrektora Izby Celnej w Katowicach. Zwycięski puchar wygrała drużyna wystawiona przez Urząd Celny w Częstochowie. Znakomici piłkarze oprócz dyplomu i pucharu, otrzymali również ufundowaną przez Naczelnika Urzędu Celnego w Katowicach nagrodę



A na moim rysunku jest....



Gorący piasek, zacięta rozgrywka

specjalną – beczkę zimnego piwa. Wygranym serdecznie gratulujemy, a do wszystkich uczestników rozgrywek kierujemy słowa szczerego podziwu za wytrwałość i kondycję oraz walkę pełną poświęceń.

Po raz pierwszy na pikniku odbyły się również rozgrywki piłkarskie Małej Ligii Mistrzów dla dzieci od 4 do 12 lat. Niesamowite wrażenie zrobili na nas mali zawodnicy, profesjonalnie przygotowani do rozgrywek, zdyscyplinowani i gotowi dać z siebie wszystko.

Mimo dużego upału, dzieci pod opieką naszego kolegi Jarka Zięby – trenera Akademii GKS Tychy z ogromnym zapałem i poświęceniem walczyły o złote medale.



Na boisku trzeba dać z siebie wszystko

Gdy na boisku mali piłkarze dzielnie walczyli o gole pozostałe dzieci poddawały się z radością zabiegom malowania twarzy i nakładania kolorowych tatuaży oraz zabawie z naszym kolorowym klownem. Śmiech i radość dzieci przeplatały się z głośnym dopingiem dla piłkarzy, zarówno tych małych jak i dużych.

Dla małych artystów przygotowany został również konkurs plastyczny pt. „Rodzina na pikniku".

Po zakończeniu rozgrywek piłki nożnej wykończeni, ale szczęśliwi zawodnicy dwóch pokoleń, znaleźli ukojenie w basenie, gdzie zabawom i pluskaniu nie było końca.

O godz. 15: 30 nastąpiło oficjalne otwarcie pikniku, po którym przy akompaniamencie „We are the champions" Dyrektor Izby Celnej w Katowicach wręczył puchar zwycięzcom rozgrywek piłki nożnej, a Naczelnik Urzędu Celnego w Katowicach udekorował złotymi medalami, dyplomami i nagrodami dzielnych piłkarzy z „Małej Ligii Mistrzów" oraz uczestników konkursu plastycznego.

Dumne, małe piersi błyszczały złotem, a uśmiechnięte buzie prezentowały wszystkim zdobyte nagrody. Dla organizatorów był to najpiękniejszy prezent.

Nasi mali uczestnicy czas na pikniku mieli wypełniony zabawami i atrakcjami do samego końca. Dzieciaki chętnie korzystały z parku linowego i basenów, brały również aktywny udział w zajęciach popołudniowych, prowadzonych przez animatorki.

W tym czasie najwięksi herosi sportowi walczyli w rozgrywkach plażowej piłki siatkowej o puchar Dyrektora Izby Celnej w Katowicach. Żar lejący się z nieba stanowił nie lada wyzwanie, tym bardziej puchar, medale i nagrody dla zwycięzców były zasłużone.

Wesołą zabawę ze sceny nakręcał zawsze uśmiechnięty DJ Arturo. Giętkie ciała naszych pań, i nie tylko, w energiczne obroty wzięła profesjonalna instruktorka zumby. W ciągu godziny grupa naszych gości, pod czujnym okiem instruktorki stworzyła układ taneczny najwyższej klasy. Zachęceni rytmami tanecznej muzyki, nawet najbardziej zatwardziali, biesiadnicy ruszyli na „leśną dyskotekę" nad brzegiem lazurowej wody basenu kąpieliska „Skałka".

Wspólna zabawa z udziałem rodzin naszych funkcjonariuszy i pracowników to wspaniałe przeżycie i motywacja do dalszej pracy. Wesołe nastroje oraz mnóstwo uśmiechu przynieśli ze sobą uczestnicy pikniku i za to należą się ogromne podziękowania.

Ale słowa uznania należą się również organizatorom: Naczelnikowi Urzędu Celnego w Katowicach, trenerowi „Małej Ligii Mistrzów", który w profesjonalny sposób przeprowadził rozgrywki dla dzieci, kolegom z Referatu Dozoru, którzy czuwali nad bezpieczeństwem uczestników oraz niedużym, lecz niezwykle energicznym koleżankom z Referatu Ogólnego UC w Katowicach, które z wielkim sercem przygotowały mnóstwo nagród i upominków dla najmłodszych i podjęły się organizacji tak wspaniałej imprezy.

kom. Ewa Kowalska
Kierownik Referatu Ogólnego
Urząd Celny w Katowicach

Andrzej Stępkowski – powrót do sportowych korzeni

Młodszy aspirant celny Andrzej Stępkowski z Urzędu Celnego w Suwałkach. Służbowo ekspert w dziedzinie kontroli przedsiębiorców i oceny ryzyka, a prywatnie…. No właśnie.



Regaty na jeziorze

Po 36 latach od zakończenia pływania regatowego na klasie olimpijskiej „470" zdecydował przypomnieć sobie młodzieńcze lata, poddać starej pasji i spróbować rywalizacji sportowej na arenie żeglarskiej w klasie jachtów otwarto pokładowych OMEGA STANDARD. Oczywiście nie było tak, że nie miał kontaktu z żeglarstwem. Przez wiele lat był trenerem żeglarstwa, który przygotował kilka pokoleń młodych żeglarzy (w tym lodowych) do znakomitych osiągnięć w kraju w punktacji indywidualnej i drużynowej. Aczkolwiek jak sam mówi osobiście steru w rękę nie brał.

Powrót był pracowity i niełatwy, w szczególności z uwagi, że miał się spotkać na starcie w regatach ze swoimi wychowankami. Na szczęście posiadana wiedza pozwoliła mu w wielu rozegranych regatach zajmować miejsca na podium. Wyniki skłoniły go do włączenia się do udziału w regatach o Puchar Polski Jachtów Kabinowych (PPJK) 2015, w którym o miejsce w finale walczyło ponad 200 załóg na jachtach klas nieolimpijskich tj. jachtów kabinowych w kategoriach T1, T2, T3 oraz klas Omega, Skippi, SIGMA, Żagle 500, MICRO. Eliminacje rozgrywano w kilkunastu regatach przeprowadzonych na terenie całego kraju. Ostatecznie załoga Andrzeja uplasowała się na drugim miejscu w klasie OMEGA, co dało mu miejsce w finale PPJK.

Finały rozegrano pod koniec września 2015 r. na jez. Niegocin w Giżycku na jachtach kabinowych typu „Maxus 33", jednych z największych jachtów na śródlądziu. Przesiadka z Omegi ważącej 300 kg na 10-cio metrową „kabinówkę" ważącą kilka ton nie przeszkodziła mu w skutecznej rywalizacji o pierwsze miejsca. Ostatecznie zajął III miejsce w rywalizacji z 16 najlepszymi w kraju załogami wyłonionymi ze wszystkich klas.

Obecnie nasz kolega przygotowuje się do realizacji wyzwania w jego kolejnym hobby, jakim jest wędkarstwo morskie – tzw. trolling łososiowy. Najbliższe plany to treningi na Bałtyku, udział w największych w Europie zawodach trollingowych w połowie łososi – BORNHOLM TROLLING MASTER 2016, do których zgłosiło się już ponad 300 załóg w szczególności skandynawskich. Andrzejowi życzymy wielu sukcesów na wodzie – zarówno za sterami, jak i z wędką.



Załoga Andrzeja podczas regat eliminacyjnych

mł. asp. Maciej Czarnecki
Rzecznik prasowy
Izby Celnej w Białymstoku

Białostoccy żeglarze

Klub Żeglarski 111 przy Izbie Celnej w Białymstoku działa od 2002 roku. Założyli go pasjonaci żeglarstwa, których urzekła taka forma aktywnego wypoczynku.

Propagowanie tradycji żeglarskich oraz czynne uprawianie tego sportu są głównymi celami klubu, który aktualnie liczy ok. 100 członków. Organizujemy ciekawe rejsy – przynajmniej dwa w sezonie. Zwykle Szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich oraz okazjonalnie wyruszamy w rejsy morskie do znanych miejsc leżących nad Bałtykiem – Bornholm, Gotlandia, Kopenhaga, Malmö.



Bałtyk nie zawsze rozpieszcza żeglarzy

„Stojedenastka" jest popularnym klubem nie tylko wśród podlaskich celników. Chętnie żeglują z nami funkcjonariusze innych izb celnych oraz funkcjonariusze Straży Granicznej i Policji z naszego regionu. Dużą popularnością cieszą się coroczne wiosenne regaty. Załogi po długiej zimie chętnie chcą się sprawdzić na wodzie, by po zawodach, przy ognisku wspólnie omawiać zastosowaną taktykę, manewr, czy może sztuczkę, która pozwoliła im wygrać.



Zmagania załóg podczas regat

Oczywiście nie zapominamy o nowicjuszach, którzy na jachcie płyną pierwszy raz. Zawsze mogą liczyć na tradycyjny chrzest żeglarski. Takie wydarzenie na długo pozostaje w pamięci uczestników.

Rok 2016 tradycyjnie zaczynamy rejsem wiosennym połączonym z regatami. Dla tych, którym mazurskie jeziora są zbyt ciasne, woda za ciepła i wiatr zbyt słaby, organizujemy rejs po Morzu Bałtyckim z metą w Kopenhadze. Zapraszamy do wspólnego żeglowania. Ahoj!

Marek Bortnik
Komandor Klubu Żeglarskiego 111
Izba Celna w Białymstoku

Od niepewności do wielkiej czwórki

Na rozegrane w Otwocku w dniach 17–19 kwietnia 2015 r. Mistrzostwa Polski Służby Celnej w Piłce Siatkowej, ekipa Izby Celnej w Warszawie jechała z nadziejami poprawienia 6. lokaty wywalczonej w ubiegłym roku.

W ostatnich pięciu startach nie udało się nam awansować do czołowej czwórki walczącej o medale (czterokrotnie zdobyliśmy 5. pozycję). Tym razem trafiliśmy do grupy z zeszłorocznymi brązowymi medalistami – ekipą z Izby Celnej w Białej Podlaskiej, zawsze waleczną drużyną z Izby Celnej w Poznaniu oraz nieprzewidywalną reprezentacją Ministerstwa Finansów.

W pierwszym meczu Poznańskie Koziołki nie znalazły na nas sposobu, przegrywając 2:0 (25:12 i 25:8). W drugim spotkaniu zaczął się horror. Niewysocy, ale szybcy jak fiskus zawodnicy z Ministerstwa Finansów, w pierwszym secie pokonali nas 25:23, czym wywołali w naszych szeregach sportową złość. W kolejnych dwóch odsłonach, okazali się mniej skuteczni: dwa szybkie sety 25:10 i 15:12 dla warszawskiej izby celnej.

Przyszedł czas na walkę o I miejsce w grupie. Po wyrównanej walce, przegraliśmy 0:2 z ubiegłorocznymi medalistami z Izby Celnej w Białej Podlaskiej. Byliśmy w ćwierćfinale. W tej fazie rozgrywek przyszło nam stawić czoła

drużynie z Izby Celnej w Białymstoku, wielokrotnym medalistom, aktualnym wicemistrzom Polski. I zaczął się drugi horror. Pierwszy set 25:22 dla nas, drugi drużyna spod znaku żubra wygrała w tym samym stosunku. W trzecim secie, mając słabszą siłę rażenia w ataku, wspaniałym skutecznym blokiem, jak i pełną poświęcenia grą w obronie rozmontowaliśmy przeciwników 15:8.



Dumna z sukcesu ekipa warszawskiej izby celnej w siatkówce

A więc półfinał, a w nim rozluźniona dotychczasowymi wynikami reprezentacja Krainy Tysiąca Jezior z Izby Celnej w Olsztynie (4. ekipa poprzednich zawodów). I kolejny horror. Wygrywamy 25:17, przegrywamy 12:25. W końcówce trzeciego seta przegrywamy 10:13. Mobilizujemy się i doprowadzamy do wyniku 14:13. Ostatnie słowo należy jednak do przeciwników, jak się okaże, późniejszych mistrzów, którym jako jedyni urywamy seta. Pozostała walka o brązowy medal z aktualnymi jeszcze mistrzami. Stawiamy się mocno, ale nie dajemy rady. 2:0 dla Przemyśla (25:20 i 25: 23).

Nadszedł czas wręczania nagród. Miło było patrzeć, jak reprezentacja Izby Celnej w Warszawie w składzie: **Aleksandra Wasiluk, Katarzyna Kozień, Marcin Zarzycki, Jacek Umiński, Norbert Czapski, Przemysław Porębski, Igor Grzymkowski, Mariusz Żarski i Adam Misiak,** odbiera pierwszy raz puchar za zdobycie IV miejsca.

Cała drużyna wzniosła się na wyżyny swoich umiejętności. Szczególne ciepłe słowa należą się Kasi, Mariuszowi i Oli. Pierwsza dwójka była zawodnikami rezerwowymi, którzy nie grali wiele, ale w odczuciu całej drużyny, ich wspaniały doping i mobilizowanie, dodawały sił w momentach trudnych, bo zwątpienia w sukces nigdy nie było. Ola natomiast zagrała wspaniale w obronie. Nie wahała się odbierać potężnych, zdawało się nie do obrony ataków, zdumionych tym faktem przeciwników.

Za wspaniałą postawę sportową oraz godne reprezentowanie warszawskiej izby celnej, całej reprezentacji należą się gratulacje.

asp. Adam Misiak
Organizator sportu
w Izbie Celnej w Warszawie

„Nie tylko Mistrzostwami Polski Poznań żyje..."

Rok 2015 okazał się dla Izby Celnej w Poznaniu oraz jej reprezentantów bardzo owocnym okresem pod względem sportowym. W tabeli współzawodnictwa nasza jednostka organizacyjna uplasowała się na piątym wysokim miejscu, a indywidualnie sportowcem roku w kategorii 50+ kobiet została wyróżniona nasza wielokrotna medalistka w pływaniu aspirant celny Małgorzata Fąferek.

W ubiegłym roku nasi sportowcy jednak bardzo często brali udział w różnych turniejach lokalnych. Nasza reprezentacja piłki nożnej dwukrotnie brała udział w turniejach charytatywnych służb mundurowych. Pierwszy turniej zagrali w Lubaszu na turnieju organizowanym przez Szkołę Policji w Pile. Tym razem graliśmy z innymi służbami mundurowymi dla 2-letniego Wojtka, który urodził się z poważną chorobą genetyczną – dysplazją kostno-szkieletową.



Zawody obrony cywilnej – szturm armatką wodną

Kolejnym turniejem, w którym nasi piłkarze znów przyczynili się swoją grą do pomocy zmagającej się z chorobą raka Nikoli Kubiak, były zawody zorganizowane przez Komisariat Policji w Swarzędzu. Sam turniej był częścią dużego festynu o nazwie „Gwiazdka dla Nikoli". Cała akcja odniosła wielki sukces, a Nikola mogła doświadczyć, że wspieramy ją bardzo mocno w jej cierpieniu.



Gwiazdka dla NIKOLI



Wręczenie wyróżnienia 50+ kobiety

W naszej formacji jednak równie ważna jak kondycja fizyczna jest umiejętność pomocy poszkodowanemu podczas różnych sytuacji wypadkowo-życiowych. Po kilku latach przerwy, Wydział Zarządzania Kryzysowego Miasta Poznania reaktywował zawody dla drużyn ratownictwa ogólnego. Izba Celna w Poznaniu, spełniając założenia Protokołu Dodatkowego I do Konwencji Genewskich z 12 sierpnia 1949 r., dotyczącego ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych, sporządzonego w Genewie dnia 8 czerwca 1977 r. (Dz.U. 1992, Nr 41, poz. 175), który Rzeczpospolita Polska ratyfikowała 19 września 1991 r., również posiada ww. formacje w swoich szeregach. Podczas zawodów wykazaliśmy się wielkim profesjonalizmem, dynamiką oraz bardzo dobrą kondycją fizyczną i ostatecznie nasza formacja Obrony Cywilnej zajęła trzecie miejsce na 92 organizacje obronne w naszym mieście. Myślę, że możemy czuć się bezpiecznie, mając tak wykwalifikowaną drużynę ratowniczo-obronną w naszych szeregach.



Reprezentacja – piłka nożna



Turniej tenisa CSWL

W ramach podnoszenia naszych umiejętności w tenisie stołowym, oprócz corocznego turnieju organizowanego przez Naczelnika Urzędu Celnego w Kaliszu, nasza reprezentacja wzięła udział w I Turnieju Służb Mundurowych w tenisie stołowym o Puchar Komendanta CSWLąd im. St. Czarnieckiego. Udział w turniejach organizowanych przez służby mundurowe pozwala na pokazanie się formacji Służby Celnej jako tożsamej z innymi służbami oraz wpływa na pozytywne budowanie wizerunku na arenie Wielkopolskiej, pozwalając poznać nas z innej – bardziej ludzkiej strony.

Koordynator ds. sportu
Patryk Kłoda
Izba Celna w Poznaniu

Podkarpacka Służba Celna ciągle na podium

W wielu przypadkach początek roku jest okresem, w którym, podsumowuje się ubiegły rok oraz wspomina sukcesy i porażki minionego roku. Chciałbym przytoczyć wybrane, ważne dla nas sukcesy, które odnieśli sportowcy Izby Celnej w Przemyślu.

I tak, ekipa narciarzy w składzie: Sylwia Okoniewska, Urszula Pleśnar, Andrzej Karpiński i Tomasz Jaroń wywalczyła III miejsce, a indywidualnie w kategorii do 50 lat Sylwia Okoniewska wywalczyła złoty medal, natomiast w kategorii 50 + srebro wywalczył Andrzej Karpiński.



Podkarpackie drużyny wywalczyły I oraz III miejsce w klasyfikacji ogólnej

1 marca ubiegłego roku nasza reprezentacja dowiodła swych możliwości i do Przemyśla z III Mistrzostw Polski Funkcjonariuszy Celnych w biegach długodystansowych powróciła z pucharem za III miejsce drużynowo i pękiem indywidualnych medali, w postaci złota Krzysztofa Kozłowskiego na dystansie 5 km mężczyzn, srebra Anety Zacharczyk na dystansie 5 km kobiet, srebra Jacka Hadama i brązu Marcina Wójcika na dystansie 21,1 km oraz zdobytymi punktami za miejsce 5 przez Jacka Wasylów,13 miejsce – Marka Hamryszczaka i 4 miejscem – Mariusza Radonia, w kategorii 50 + mężczyzn na dystansie 21,1 km.



Nasi długodystansowcy wrócili do Przemyśla z pękiem medali oraz pucharem

Również koniec marca dla reprezentacji naszej Izby był pomyślny, gdyż z VIII Ogólnopolskich Mistrzostw Służby Celnej w pływaniu nasza drużyna wróciła z pucharem za III miejsce oraz z indywidualnymi medalami Justyny Szymańskiej – srebro, Elżbiety Sawickiej – brąz, Tomasza Jaronia – brąz, Bogdana Żebrackiego – srebro i brąz w stylu klasycznym i grzbietowym oraz punktami Joanny Czyżowicz-Busza i Grzegorza Michalskiego.

XIII Mistrzostwa Polski Funkcjonariuszy Celnych i Pracowników Służby Celnej w piłce siatkowej okazały się mniej satysfakcjonujące. Nasza drużyna, w składzie: Izabela Tokarz, Tomasz Dworak, Piotr Górski, Leszek Hander, Juliusz Mazur, Łukasz Ostafijczuk, Marcin Owsiak, Sławomir Pękosz, po wyrównanej grze, w tie-breaku została pokonana przez kolegów z północnej izby 2:1.W tym przypadku, wygrany mecz o trzecie miejsce był „finałem pocieszenia" dla naszej reprezentacji.



Miłym akcentem zamknięcia rajdu było wręczenie Komandorowi Ryfiakowi pięknego albumu fotograficznego poświęconego Bieszczadom z serdeczną dedykacją i podpisami wszystkich uczestników rajdu

XV Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Funkcjonariuszy Służby Celnej w tenisie stołowym, z udziałem reprezentacji Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch, Norwegii, Belgii, Holandii, 2 reprezentacji Polski oraz reprezentacji 15 izb celnych i Ministerstwa Finansów, upłynęły w duchu twardej sportowej rywalizacji. Ekipa przemyskiej izby, w składzie: Weronika Biała, Dorota Sobejko-Smuczek, Szymon Gołda, Wojciech Kiczor, Paweł Wohner, zdobyła pierwsze miejsce. Indywidualnie – Szymon Gołda z Wojciechem Kiczorem w deblu mężczyzn zdobyli srebrny medal, a Weronika Biała – brązowy medal w singlu kobiet. Zawody w tenisie stołowym stały na wysokim poziomie. Organizator, oprócz wyróżnienia zwycięzców, przygotował dwa wyróżnienia za ambicję i wolę walki sportowej, w kategorii kobiet i mężczyzn. W kategorii kobiet wyróżnienie otrzymała nasza reprezentantka Weronika Biała.

X Mistrzostwa Polski SC w piłce nożnej przyniosły nam również dobrą lokatę. Drużyna, w składzie: Grzegorz Hajduk, Sławomir Zegarowicz, Grzegorz Stępień, Grzegorz Podstolak, Grzegorz Gielarowski, Mariusz Czura, Marcin Kawecki, Marcin Ciecinski, Mieszko Sobczak, po zaciętej walce zdobyła II miejsce.

Tym razem, trzynastka okazała się szczęśliwa, gdyż XIII Bieszczadzki Rajd Pieszy Polskiej Służby Celnej „Szerokie Wierchy 2015", w którym wzięło udział 26 zespołów z 14 izb, okazał się zwycięski dla naszej izby. Pierwsza drużyna, w składzie: Elżbieta Pawłowska, Krzysztof Kozłowski, Paweł Woner, Mateusz Bawoł zdobyła I miejsce, a druga drużyna, w składzie: Krystyna Winczura-Szałyga, Sylwia Okoniewska, Jacek Bosak, Jan Rogóż, zdobyła III miejsce. Jak zwykle i tym razem rajd przebiegał w przyjaznej atmosferze, a dodatkowe dyscypliny sportowe, takie jak terenowy bieg na orientację i zawody strzeleckie uatrakcyjniły tę rywalizację wśród zawodników.

Również XIII Mistrzostwa Polski Funkcjonariuszy Celnych w piłce koszykowej przyniosły nam sukces. Drużyna, w składzie: Marek Pękalski, Tomasz Trybalski, Robert Karpinal, Andrzej Prymon, Paweł Kłymiński, Piotr Górski, Marek Hamryszczak, Łukasz Krasoń, Mariusz Halik, po trudnej i emocjonującej walce, zdobyła II miejsce.

Na uwagę zasługuje również udział Tomasza Dworaka i Sławomira Pękosza w zawodach piłki siatkowej na Węgrzech w drużynie reprezentacji polskiej Służby Celnej.

Na zakończenie tych wspomnień, chciałbym podziękować Dyrekcji Izby Celnej w Przemyślu za przychylność i wsparcie udzielone naszym sportowcom. Dziękuję również wszystkim zawodnikom, także tym, którym w 2015 r. nie udało się stanąć na podium, ale swym udziałem i zaangażowaniem przyczynili się do zdobycia punktów, a w rezultacie wywalczenia w ogólnej klasyfikacji tak zaszczytnego „SREBRA".

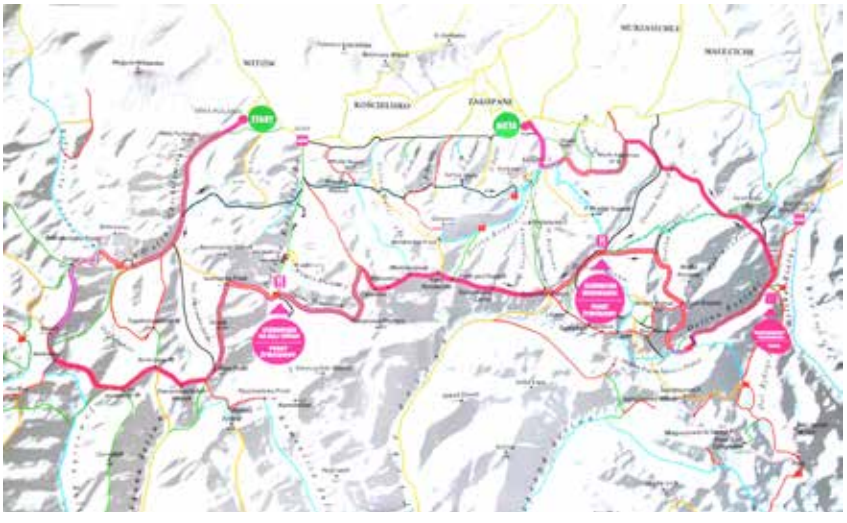
Adam Lewandowski
Koordynator ds. Sportu i Rekreacji
Izby Celnej w Przemyślu

Sportowe podsumowanie roku w Izbie Celnej we Wrocławiu

W ubiegłym roku funkcjonariusze Izby Celnej we Wrocławiu wzięli udział zarówno w imprezach ogólnopolskich, jak i startowali indywidualnie w wielu prestiżowych zawodach. I tak, już 1 marca wystartowaliśmy w III Mistrzostwach Polski Służby Celnej w biegach długodystansowych, które odbywały się w ramach XXXV Półmaratonu Wiązowskiego. Na 14 startujących izb celnych nasza siedmioosobowa reprezentacja zajęła 4 miejsce, a na sukces zapracowały głównie nasze panie: Małgorzata Kochanek (3 miejsce w biegu na 5 km w kategorii 50+), Agnieszka Październiak (3 miejsce w półmaratonie – 21 km – kobiet), Barbara Kwiecień (4 miejsce w półmaratonie) i Monika Grzesik-Połaniec (5 miejsce w półmaratonie). Panowie również walczyli i zostawili na trasie litry potu. Pozwoliło im to zająć 4 i 10 miejsce w biegu na 5 km kategorii 50+. Po rozegranych do tej pory trzech mistrzostwach (brydż, narciarstwo alpejskie i biegi) utrzymywaliśmy 2 lokatę w rywalizacji izb celnych.



Drużyna IC Wrocław



Trasa biegu

Następną imprezą, w której wystartowali wrocławscy celnicy były zawody pływackie rozgrywane w dniach 14-15 marca 2015 r. w Cetniewie. W klasyfikacji izb zajęliśmy 7 miejsce, powtarzając wynik z poprzedniego roku. Osiągnięte rezultaty potwierdziły, że naszą siłą są nasze kobiety. W skład siedmioosobowej reprezentacji wchodzili: Natalia Ząbkiewicz, Monika Baszak, Andrzej Silczak, Robert Potocki, Grzegorz Chmiel, Janusz Obrzut i Jacek Kus. Z medalami wrócili: Natalia Ząbkiewicz – medal złoty i srebrny; Andrzej Silczak – medal brązowy. Ponadto, Monika Baszak wywalczyła 4 i 5 miejsce, Andrzej Silczak – 4 miejsce a sztafety – dwa razy 8 miejsce.

Warto dodać, że Natalia Ząbkiewicz otrzymała wyróżnienie za osiągnięcia w pływackich mistrzostwach Polski Służby Celnej w latach 2014 i 2015 (zdobyła w tych latach 3 złote i 1 srebrny medal).

Wrocławskich celników były nie mogło zabraknąć w XIV Indywidualnych Mistrzostwach Polski Służb Mundurowych w Szachach, które zorganizowano w Pokrzywnej w dniach 15–19 kwietnia 2015 roku. W 14 edycji mistrzostw wystartowało 96 zawodniczek i zawodników reprezentujących wszystkie rodzaje służb mundurowych z całej Polski. Zawody odbywały się pod patronatem Ministra Spraw Wewnętrznych, Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Opolu w imieniu Ministra Obrony Narodowej, Prezesa Zarządu Głównego Związku OSP RP w Warszawie, Ministra Sprawiedliwości, Szefa Służby Celnej i Komendanta Głównego Policji w Warszawie. Ranga zawodów i ich poziom były bardzo wysokie, a główny turniej rozgrywano systemem szwajcarskim na dystansie dziewięciu rund. Tempo: 90 minut na partię dla zawodnika + 30 sekund na każde posunięcie. Są to tzw. szachy klasyczne. Oprócz turnieju głównego, rozegrano Mistrzostwa Polski w Grze Błyskawicznej (3 minuty + 2 sekundy za każdy ruch) oraz Mistrzostwa Polski w Rozwiązywaniu Zadań Szachowych. W klasyfikacji generalnej sukcesy odnieśli:

- Sylwia Lewicka-Maślej, zajmując drugie miejsce w Polsce wśród kobiet (za Grażyną Szmacińską),
- Władysław Daleczko zajmując dziesiąte miejsce w Polsce w Rozwiązywaniu Zadań Szachowych.

Osobno była prowadzona klasyfikacja w poszczególnych resortach.

W Służbie Celnej wyniki były następujące.

- Drużynowe Mistrzostwo Polski zdobyła reprezentacja Izby Celnej we Wrocławiu przed Izbą Celną z Warszawy,
- Klasyfikacja wśród funkcjonariuszy SC Mistrzostw Polski w szachach klasycznych (czołowa trójka):

1) Tomasz Bohdanowicz IC we Wrocławiu,
2) Sylwia Lewicka-Maślej IC we Wrocławiu,
3) Władysław Daleczko IC we Wrocławiu.

– Mistrzostwa Polski w Grze Błyskawicznej (czołowa trójka):

1) Tomasz Bohdanowicz IC we Wrocławiu,
2) Sylwia Lewicka-Maślej IC we Wrocławiu,
3) Marcin Fieducik IC w Warszawie.

Po szachistach do głosu doszli tenisiści stołowi, którzy na XV Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Funkcjonariuszy Celnych wywalczyli dla naszej Izby 6 miejsce (na 15 uczestniczących zespołów) i zdobyli kolejne punkty do rywalizacji sportowej SC. Były to pierwsze od wielu lat punkty wywalczone w tej dyscyplinie. Wszyscy wchodzący w skład naszej reprezentacji (Monika Baszak, Barbara Kwiecień, Beata Stefańczuk, Artur Janowski, Paweł Kutrowski i Marek Miklosz), dzięki dzielnej walce, przyczynili się do zajęcia tego dobrego punktowanego miejsca. Ale, tradycyjnie już, o naszej sile ponownie decydowały Panie. W turnieju kobiet 50+ Beata Stefańczuk zajęła II, a Monika Baszak – IV miejsce.



Reprezentacja Izby Celnej we Wrocławiu

W dniach 12-14 czerwca 2015 r. w Krakowie odbyły się X Mistrzostwa Polski Funkcjonariuszy Celnych w tenisie ziemnym. Wzięła w nim udział nasza reprezentacja, w składzie: Beata Nowak, Agnieszka Październiak, Maciej Bałaziński, Jarosław Bąk, Andrzej Bróż (emeryt) i Piotr Dattner.

Pomimo upału, kontuzji jednej z zawodniczek i dobrej formy przeciwników, uzyskaliśmy medalowe miejsce w klasyfikacji generalnej izb. 3 miejsce na 13 startujących izb to świetny wynik. Wyprzedzili nas jedynie koleżanki i koledzy z Olsztyna i Katowic. Indywidualnie zdobyliśmy 3 medale: złoty w singlu kobiet – Beata Nowak, srebrny w deblu kobiet – Beata Nowak (grała w parze z koleżanką z Ministerstwa Finansów, bo nasza Agnieszka uległa kontuzji na korcie) oraz brązowy w deblu mężczyzn – Maciej Bałaziński i Jarosław Bąk. Ponadto, nagrodę dla najsympatyczniejszego i najstarszego uczestnika otrzymał Andrzej Bróż, który dzielnie walczył, ale ostatecznie poległ w pojedynku z późniejszym zwycięzcą singla w kategorii 50+.

Podsumowując sportowe dokonania ubiegłego roku, nie można nie wspomnieć o osiągnięciu naszego kolegi Zbyszka Kubowicza, który wziął udział w Biegu Granią Tatr.

Do przebiegnięcia było 71 kilometrów w czasie 17 godzin!!! Start 15 sierpnia z Siwej Polany o godz. 4.00, meta w Zakopanem, gdzie się trzeba było zameldować do godz. 21. Trasa niezwykle malownicza i to w zasadzie wszystko, co było przyjemne. Pozostawała niemal mordercza walka i rygorystyczne warunki, sprawdzane przez sędziów na każdym z czterech etapów biegu. Każdy zawodnik musiał mieć 2 litry wody, latarkę czołową, telefon komórkowy, gotówkę – min. 20,00 zł, ubezpieczenie obowiązujące na odcinku Słowacji, mapę z trasą biegu, gwizdek, rękawiczki i kurtkę wiatrochronną. Jak się okazało, cały konieczny ekwipunek bardzo się przydał. W górach pogoda szybko się zmieniała i pomimo upalnego dnia po drodze zawodnicy trafili na burzę.

W imprezie wystartowało 350 osób, a jedynie 230 udało się dotrzeć do mety. Zbyszek Kubowicz, który reprezentował Służbę Celną ukończył bieg, a na pokonanie trasy potrzebował 16 godzin 32 minuty i 59 sekund. Trasa była ekstremalnie trudna, a suma podejść wynosiła 5000 metrów.



Zbyszek reprezentował Służbę Celną i szczęśliwie ukończył bieg

Wszystkim startującym w zawodach i imprezach sportowych w ubiegłym roku gratulujemy hartu ducha i dziękujemy za reprezentowanie Naszej Izby i Służby Celnej. Jak mawia Koordynator ds. kultury fizycznej i sportu Izby Celnej we Wrocławiu, nie ma słabych zawodników? Bywają tylko tacy, którzy nie wierzą w siebie i nie chcą się bawić.



Po zawodach

Arkadiusz Barędziak
Izba Celna we Wrocławiu

Łatwo zacząć, trudno przestać



Pierwsze kroki

Ze wspinaczką skałkową zetknąłem się po raz pierwszy na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to na fali przemian następujących w naszym kraju, sport wcześniej zarezerwowany dla garstki wybrańców, zaczął być dostępny szerokiemu ogółowi. Później... różnie bywało. Ponieważ ta forma aktywności wymaga sporej motywacji, rzucałem ją, to znów wracałem, w zależności od tego jak się koleje życia układały. A jak można najlepiej kontynuować swoją pasję, jeśli wiek, sytuacja zawodowa i czas nie pozwalają poświęcać zbyt dużo czasu ulubionej działalności? Na przykład poprzez przekazywanie tej pasji innym, służąc doświadczeniem i pomocą.

Wspinaczka skałkowa, jeszcze ćwierć wieku temu traktowana jako dziwaczny, niszowy sport, dzisiaj jest masową rozrywką uprawianą przez tysiące miłośników aktywności na świeżym powietrzu. Obecna ogromna popularność tej dyscypliny wynika z dostępności atestowanego sprzętu oraz dużej liczby wykwalifikowanych instruktorów gotowych szkolić klientów. Kiedy nie było takich ułatwień, wspinaczka była owiana aurą tajemniczości i ryzyka, za sprawą doniesień medialnych także naszej literatury górskiej, która nie zawsze dobrze przysłużyła się popularyzacji własnej dyscypliny. Nie oznacza to jednak, że obecnie stała się pozbawiona emocji i niewymagająca zaangażowania fizycznego i psychicznego. Sportowy poziom dziś bardzo trudno osiągnąć, ale początkującym wspinaczem zostać łatwiej, a spróbować swoich sił może prawie każdy. Mimo, że wspinaczka skałkowa jest wąską specjalizacją, wywodzącą się z alpinizmu, to jeszcze posiada różne odmiany, które można sobie wybrać adekwatnie do własnych możliwości.

Już kilka razy udało mi się towarzyszyć grupie osób ze środowiska naszej izby, a także innym zaprzyjaźnionym osobom w trakcie stawiania pierwszych kroków w skale. Osobom początkującym, w tym będącym na takim wyjeździe po raz pierwszy, służyłem im wraz z kolegami, swoim skromnym doświadczeniem i pomocą, zapewniałem asekurację. Wzięcie odpowiedzialności za bezpieczeństwo innych osób było dla nas wyzwaniem i sprawdzianem własnych umiejętności. Zmusiło do dalszego doskonalenia się w rzemiośle i skłoniło do tego, aby nie porzucać swojej pasji zbyt wcześnie. Przynosi nam przecież ciągle wiele radości.



Po pierwsze bezpieczeństwo

st. rachm. Krzysztof Malinowski
Izba Celna w Łodzi

Dogonić siebie!

Zawsze chciałem wiedzieć ile może wytrzymać ludzki organizm, tak pod względem fizycznym, jak i psychicznym. Lubiłem także połączenie aktywności fizycznej z możliwością obcowania z przyrodą. Z tych właśnie powodów zawsze wybierałem dyscypliny sportu, w uprawianiu których mogłem łączyć wszystkie wyżej wymienione elementy.

Zacząłem od wspinaczki, a najbardziej interesowała mnie wspinaczka skałkowa. Prowadzenie dróg, wspinaczka bez asekuracji (bez liny i zabezpieczenia) – wszystko to dawało ogromnie dużo satysfakcji i zadowolenia.



Wspinaczka bez zabezpieczeń na skałkach Jury Krakowsko-Częstochowskiej

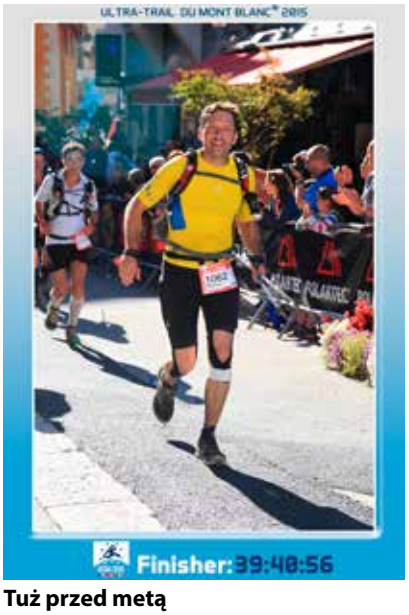
Czas jednak biegł. Rodzina, praca, inne obowiązki sprawiły, że w centrum mojej aktywności znalazł się rower górski (MTB). Wielokrotnie startowałem w zorganizowanych maratonach rowerowych. Następnie jednak doszedłem do wniosku, że to trochę mało i zacząłem startować w górskich wyścigach wieloetapowych takich jak: Transcarpatia, MTB Sudety Challenge, CarpatiaVenture. Wieloetapowe wyścigi dostarczały o wiele więcej doznań i wymagały niemal nadludzkiego wysiłku. Trzeba było dać z siebie wszystko. Oprócz tego jeździłem w zawodach rowerowych na orientację.

Tutaj doszedłem do momentu, gdzie w sposób bardzo naturalny zainteresowałem się bieganiem ultra na orientację i samymi biegami ultra (dystans od około 80 km). Od 2008 roku zacząłem startować w tego rodzaju biegach. Wziąłem



Na szczycie Arete du Mont Favre

udział m.in. w takich biegach jak: Bieg Rzeźnika, Kierat, Rajd Dolnego Sanu, Bieg Siedmiu Dolin, Harpagan. Naturalną konsekwencją moich zainteresowań stały się starty w tak zwanych Adventure Racing, czyli rajdach przygodowych, które generalnie przeznaczone są dla



Tuż przed metą

drużyn dwu- lub czteroosobowych. Łączą w sobie m.in. rower, bieganie, kajaki, rolki oraz wspinaczkę.

Bieganie ultra tylko podsyciło moją potrzebę zmierzenia się z większymi wyzwaniami. Z tego też powodu w 2013 roku ukończyłem górski bieg TDS (bieg Sur les Traces des Ducs de Savoie w ramach imprezy UTMB) organizowany w alpejskim Chamonix na dystansie 120 km. Natomiast w 2015 roku wziąłem udział i ukończyłem Ultra Trail du Mont-Blanc (UTMB). Jest to jeden z najtrudniejszych górskich ultra maratonów rozgrywany na dystansie 170 km, przy przewyższeniu 10 000 m. Bieg przebiega górskimi szlakami dookoła masywu Mont-Blanc rozpoczynając i kończąc się w francuskiej miejscowości Chamonix.

Obecnie nie wiem, jaki jeszcze rodzaj działalności „sportowej" wejdzie w krąg moich zainteresowań. Jedno wiem na pewno – apetyt rośnie w miarę jedzenia.

kom. Radosław Defeciński
Izba Celna w Łodzi

Liczy się tylko ta chwila – motocyklowa pasja

1. Międzynarodowy motocyklowy zlot służb celnych już za nami. 8. edycja tej międzynarodowej imprezy świetnie się udała. Wrażenia z jazdy motocyklem i nowe znajomości to sprawdzony sposób na odprężenie.

Mundurowi z 7 krajów przyjechali do Republiki Czeskiej na 72 maszynach. Stare Splawy (miejscowość nad jeziorem Machowo w Czechach) gościło celników z Polski, Czech, Słowacji, Słowenii, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Norwegii. Z Polski przyjechało łącznie 8 maszyn. Na zlot stawili się celnicy z Rzepina, Piotrkowa, Gliwic i Opola. Ekipa celników z Polski pierwszy raz wzięła udział w tej międzynarodowej imprezie. Śląską Służbę Celną na motocyklach reprezentowali Jacek Łazor Kierownik Oddziału Celnego w Gliwicach oraz st. komisarz akcyzowy Marcin Sączek. Nasi motocykliści wyjechali z Gliwic i pokonali 920 km. Wrażenie zrobił 200 km wspólny rajd 72 motocykli po okolicy.

Norwescy celnicy przejechali 900 km, żeby dotrzeć na miejsce. Rekordzistą był jednak Szkot, który pokonał 2000 km, żeby się spotkać z kolegami w międzynarodowym gronie.

Pasjonaci motocyklowi zawsze podkreślają, że mimo braku wszelkich udogodnień, jak klimatyzacja czy dobry sprzęt audio, wrażenia z jazdy motocyklem nie da się niczym zastąpić. Spędzając wolny czas na przejażdżce można pozostawić wszystkie problemy dnia codziennego. Liczy się tylko ta chwila, bo jadąc na motorze zupełnie inaczej odbiera się otaczający świat.



Chwila postoju przed następnym etapem rajdu



To był naprawdę międzynarodowy rajd

podkom. Grażyna Kmiecik
Rzecznik prasowy
Izba Celna w Katowicach

Znaleźć pasję... w błocie

Ciężko jest ubrać w słowa największą swoją pasję. Jak opisać w kilkunastu zdaniach coś, co stanowi tak istotną część mojego życia. A co to takiego? To OFF-ROAD. Czym jest off-road? Dosłownie tłumacząc oznacza to „poza drogą". Mniej dosłownie – jeżdżę samochodem terenowym po bezdrożach, błocie, sadzawkach i generalnie wszędzie tam, gdzie Fiat Panda nie wjedzie.

Przygodę z offroadem rozpoczęłam 7 lat temu od pilotowania. Na jednym z rajdów dotarło do mnie, że zdecydowanie moim miejscem jest fotel obok, za kierownicą. Dwa dni później miałam już swojego Jeepa Cherokee XJ – potocznie nazywanego „Nynek". Autko stokowe zaopatrzone jedynie w snoorkla, czyli rurę zapewniającą dolot powietrza do silnika, dzięki której mogę brodzić aż po dach w wodzie. Niestety nie znając się wtedy absolutnie na tej marce, kupiłam najsłabszy silnik 2,5 l pb.

Od tego czasu moje życie toczy się od rajdu do rajdu, pomiędzy nimi następuje okres napraw i testów. Czasami ciężko wszystko ogarnąć na czas. Napraw jest mnóstwo. Przykładowo wymiana klocków – co 3 miesiące. Tu, i dosłownie i w przenośni, sprawdza się genialne powiedzenie, które krąży nade mną jak mantra – „offroad to wyrzucanie pieniędzy w błoto". Sukcesywnie modernizuje „Nynka". Większość napraw wykonuję sama lub przy pomocy kolegów, a jak nie mam czasu, Jeep jedzie do zaprzyjaźnionego mechanika. Ostatnio mechanik

zapytał mnie czy jeszcze w ogóle go do czegoś potrzebuję? Spisywałam na kartce co jest do zrobienia i jak to ja, próbowałam mówić mu również jak to ma zrobić. Uwielbiam dłubać przy Jeepie (prawie tak samo jak jeździć), upaprać się smarem, co nie przysparza mi zbytniej sympatii ze strony mojej kosmetyczki. Jeep został podniesiony ok. 5 cali, co zapewniło lepszy prześwit, ma opony Simex 32 cale, dwa alternatory, dwa akumulatory, long army dzięki czemu ma lepsze wykrzyże (możliwość bocznego wychylenia), dwie wyciągarki – jedną z przodu drugą z tyłu, elektryczny wentylator, stalowe zderzaki i wiele wiele innych ulepszeń. Według statystyk, właśnie po tych wszystkich słowach ludzie przestają mnie słuchać. A po słowach szekle, polibusze, panhard – znudzeni odchodzą. Mówią, że radość z jazdy zaczyna się tam, gdzie kończy się ekonomia. Muszę przyznać, że coś w tym jest.



Sytuacja wydawałoby się bez wyjścia



Oprócz latania wokół tak zwanego „komina", czyli naszego offroadowego łódzkiego podwórka, startuję w rajdach w całej Polsce. Kilka razy udało mi się stanąć na pudle, co więcej w klasie wyczyn bądź extrem. Rajdy polegają głównie na poruszaniu się zgodnie z roadbookiem (mapą) i zbieraniu pieczątek umieszczonych zazwyczaj w trudno dostępnych miejscach, na przykład na środku sadzawki, albo na drugim brzegu bagna lub rzeki. Do tego dochodzą jeszcze odcinki specjalne, czyli tak zwane OS-y, na których liczy się czas przejazdu. W 2015 roku wystartowałam w Rajdzie Bałtowskie Bezdroża w klasie extrem, najlepszym i największym rajdzie w Polsce (startuje w nim 160 załóg). Moim pilotem była moja przyjaciółka i jako jedyna „babska" załoga zdobyłyśmy nagrodę uznania i ostatecznie uplasowałyśmy się na 30 miejscu w generalnej klasyfikacji.



Pod górkę, po pieczątkę

Mamy też tę mniej „brudną" stronę, co roku zbieramy pieniądze i w Mikołajki jeździmy naszymi samochodami do Domów Dziecka oraz Szpitali Dziecięcych. Wręczamy prezenty i wozimy dzieciaki, a ich uśmiechy są czymś bezcennym. To trochę jak oddawanie cząstki swojej pasji innym, sprawianie im w ten sposób frajdy, radości.

Mogłabym tak opowiadać bez końca. Swoje auto znam na pamięć i uwielbiam je. Jednak integralną i najważniejszą część tej pasji stanowią ludzie. Ludzie potargani tak samo jak ja, którzy na widok błota mają uśmiech od ucha do ucha na twarzy. Jeden telefon i lecimy w teren, topimy auta. Ludzie nie do końca rozumieją czemu wjeżdżamy w dziury i błoto, z których wiemy, że nie wyjedziemy… Ale to jest to, co sprawia nam największą frajdę, rzeźbimy w błocie, wyciągamy się z tego „bagna" i jedziemy szukać następnej dziury, w której możemy się utopić, zakopać. Ta pasja nieustannie podnosi mi adrenalinę i zmusza do pokonywania moich słabości, uczy walki ze strachem i przekraczania własnych granic. Ciężko powiedzieć ile jeszcze będę jeździła, ale wiem, że ten okres offraodowy jest najfajniejszym w moim życiu. Głównie dzięki ludziom, których poznałam, dzięki przygodom, które przeżyłam i emocjom jakie nim towarzyszyły. Może i nie ma za wiele luksusu (błoto na twarzy to standard) i finezji w tym, co robię, ale za to wspomnienia są cudowne. I uważajcie – błoto wciąga.

Katarzyna Mąkosza
Izba Celna w Łodzi

Sezon rajdowy 2015

Dla naszego „etatowego" kierowcy rajdowego, Mirka Rogowskiego, rok 2015 był niezwykle intensywny, biorąc pod uwagę częstotliwość startów w samochodowych imprezach sportowych.

Od 6 lat Mirek rywalizuje z innymi kierowcami kierując „rajdówką" marki Skoda Felicia z silnikiem o pojemności 1,6 cm^3 i mocy 90 KM z jednopunktowym wtryskiem Volkswagena.



Mirek za kółkiem

Jak widać na zdjęciach, wnętrze rajdowego samochodu trudno zaliczyć do szczególnie komfortowych. Konstrukcja maszyny, jej wyposażenie, mają zapewnić przede wszystkim maksymalne bezpieczeństwo załodze, jak również maksymalne osiągi sportowe.

Tegoroczną rywalizację w rajdach samochodowych Mirek rozpoczął od startu w 35. Rajdzie Magnolii, który jest pierwszą eliminacją Rajdowych Mistrzostw Polaki Okręgu Zachodniego.

Od wielu już lat Rajd Magnolii jest najbardziej prestiżową imprezą motoryzacyjną w województwie zachodniopomorskim. Bazą rajdu jest Szczecin – rampa startu i mety znajdowała się na Wałach Chrobrego.

Ściganie się w zmiennych warunkach atmosferycznych, po krętych uliczkach, wymaga od zawodników niezwykłej umiejętności, jeżeli chodzi o technikę szybkiej jazdy samochodem.



Wnętrze rajdówki od tyłu

Tym szczególnym wymaganiom nie sprostało aż 13 załóg, którym z różnych powodów nie udało się dojechać do mety.

Start Mirka w imprezie, biorąc pod uwagę uplasowanie się w środku tabeli klasyfikacji generalnej, należy bez wątpienia uznać za udany.

Kolejną motoryzacyjną imprezą, w której wystartował Mirek był majowy Rajd Ziemi Wałeckiej, który jest jednocześnie drugą eliminacją Rajdowych Mistrzostw Polski Okręgu Zachodniego. W tych zawodach Mirek Rogowski również jeździł swoją Skodą i ponownie uplasował się w środku tabeli startujących załóg.

Znając możliwości techniczne Mirka, z całą pewnością można stwierdzić, że jedynie ograniczenia sprzętowe nie pozwalają zająć mu wyższych miejsc w klasyfikacji. Niestety sporty motorowe, a w szczególności udział w rajdach samochodowych, wiążą się z bardzo dużymi wydatkami finansowymi.

Zawody z cyklu „MINI OS 2015" to kolejna motoryzacyjna impreza, w której od lutego do lipca b.r. brał udział Mirek. Zawody te mają miejsce w Stargardzie Szczecińskim i składają się z sześciu rund, odcinków specjalnych – OS. Każda z rund jest próbą sprawnościową, w której liczy się czas najszybszego przejazdu, a suma punktów z każdego przejazdu daje pozycje końcową. Z uwagi na fakt, że jazda odbywa się na fragmencie pasa głównego lotniska w Kluczewie, zawodnicy osiągają na prostych odcinkach bardzo duże prędkości. Z tego też powodu Mirek wystartował, w 2 z 6 rund, w wypożyczonym, mocniejszym o 50 koni mechanicznych od swojej Skody, samochodzie m-ki BMW.



„Czyste" auto po wyścigu

Dzięki silniejszej maszynie Mirek po czterech eliminacjach zawodów „MINI OS 2015" zajął 11. miejsce (na 21 zawodników) w swojej klasie – aut od 1400 do 2000 cm^3 oraz 30. miejsce na 60 ekip w klasyfikacji generalnej.

Mirkowi wypada jedynie pozazdrościć pasji i życzyć dalszych motoryzacyjnych sukcesów.

Izba Celna w Szczecinie
st. asp. Piotr Kukawski
Rzecznik prasowy rew. Michał Szadokierski

Rowerowy potop Szwecji wiosna 2015

10 maja 2015 roku wystartowała impreza rowerowa pod tytułem „Rowerowy Potop Szwecji AZS".
Kilku funkcjonariuszy celnych z Izby Celnej w Gdyni, a konkretnie z Urzędu Celnego w Gdańsku, wybrało się na tę bardzo ciekawą imprezę, organizowaną przez Stena Line i AZS. To już 10. z kolei impreza pod tym tytułem, ciesząca się niesłabnącym zainteresowaniem. Czynników ku temu jest wiele, od zainteresowania Szwecją – samą w sobie, udanym startem sezonu rowerowego, aż po dobrą opinię z poprzednich edycji. A organizacji należy pogratulować. Doskonale zorganizowana logistycznie, dobrze przygotowane i oznakowane trasy, wybór tras rowerowych mogący zadowolić niemalże każdego uczestnika.



Jazda w peletonie

Program Potopu wygląda następująco – o godz. 21:00 prom wypływa z Gdyni. Po dwunastogodzinnym rejsie dopływamy do 32-tysięcznej Karlskrony. W Szwecji jeździmy rowerami przez ok. 11 godz. – AZS przygotował sześć tras rowerowych w okolicach Karlskrony. O godz. 20:00 prom wyrusza w drogę powrotną.

Uczestnicy Potopu mogą skorzystać z trasy białej, która jest mało wymagająca. Tak naprawdę, jest to 35-kilometrowy spacer rowerowy po Karlskronie. Jadąc tą trasą zobaczymy największe atrakcje miasta – Kościół Admiralicji, dzielnicę Björkholmen i centrum. Istnieje możliwość przedłużenia wycieczki poprzez dostanie się na wyspę Aspö darmowym promem – znajduje się tam twierdza Drottningskär. Nieco dłuższa jest trasa żółta (45 km), która rozpoczyna się od… rejsu statkiem.

Dla bardziej zaawansowanych rowerzystów przygotowano trasę niebieską (60 km) i zieloną (75 km). Decydując się na którąś z nich, trzeba liczyć się z ostrymi podjazdami, gdyż będziemy musieli przejechać przez kilka mostów nad morskimi cieśninami. Obie trasy ciągną się wzdłuż szkierowego wybrzeża i zahaczają o kilka wysp z archipelagu Blekinge, przez co są niezwykle malownicze.

Osoby mające lepszą kondycję mogą wybrać trasę **czerwoną** (95 km) lub **różową** (100 km). Poprowadzono je dobrze utrzymanymi asfaltowymi drogami biegnącymi urokliwą szwedzką prowincją. Jadąc trasą czerwoną zobaczymy m.in. kamienny kościół z XII wieku w Edestad, cmentarzysko wikingów Hjortsberga oraz słynny park zdrojowy w Ronneby. Różową drogą natomiast dojedziemy do Kristianopel – najmniejszego szwedzkiego miasta.

Chcąc wziąć udział w Potopie musimy kupić bilet na stronie Stena Line za ok. 229 zł. Cena biletu obejmuje m.in. rejs promem do Szwecji i powrotny, transport roweru, dwa noclegi w kabinie dwuosobowej z łazienką, śniadanie w formie szwedzkiego stołu, pamiątkową koszulkę oraz ubezpieczenie NNW i KL. Rezerwując kabinę czteroosobową cena jest niższa o około 50 zł.

Impreza jest organizowana na wiosnę (maj) i jesienią (wrzesień) w trzech terminach.



Pod górkę jest ciężko

Jacek Mikulski
Koordynator ds. sportu Izby Celnej w Gdyni

Czwórka na 5!

W dniach 03-06 września 2015 r. Izba Celna w Przemyślu, przy wsparciu i pomocy finansowej Ministerstwa Finansów, zorganizowała kolejny już XIII Bieszczadzki Rajd Pieszy Służby Celnej „Szeroki Wierch 2015". Komandorem Rajdu został Pan Ryszard Ryfiak. Baza rajdu mieściła się w Hotelu Górskim PTTK w Ustrzykach Górnych.

Nominowanymi do reprezentowania Izby Celnej w Katowicach zostali funkcjonariusze Urzędu Celnego w Katowicach :

- Sylwia Brzozowska / UDSR – kierownik drużyny,
- Izabela Romowicz / UOGR,
- Mikołaj Olewicz / OC w Chorzowie,
- Krzysztof Idziak / UDSR.

W rajdzie uczestniczyło 26 czteroosobowych zespołów.



Ustalamy strategię przejścia trasy

Na podium rajdu znalazły się bardzo silne i doświadczone zespoły z Izby Celnej w Przemyślu (1 i 3 miejsce) oraz Izby Celnej w Białymstoku (2 miejsce).

Drużyna Izby Celnej w Katowicach, pomimo to, że każdy z jej reprezentantów uczestniczył w rajdzie po raz pierwszy, osiągnęła w klasyfikacji łącznej wysokie – 5 miejsce. Czwórka z Katowic prezentowała w każdej z punktowanych konkurencji równy i wysoki poziom, a do zajęcia wyższej lokaty zbrakło im tylko 1 punktu.



Piękne widoki można było powidziwiać na całej trasie rajdu

Cały rajd składał się z czterech etapów punktowanych zgodnie z zasadami określonymi w regulaminie.

Pierwszego dnia rajdu zespoły startowały z miejsca zakwaterowania w Ustrzykach Górnych szlakiem czerwonym do Przełęczy pod Tarnicą. Wyznaczony limit czasowy przejścia, tj. 2 godziny nie powodował naliczania punktów karnych. Pomimo, iż przewodniki i mapy zakładają przejście ww. trasy w czasie około 3h 15m, zespołowi z Izby Celnej w Katowicach udało się zmieścić w wyznaczonym limicie z czasem około 1h 55m, za co otrzymała pełne 30 punktów.

Tego samego dnia rozegrano również 2 kolejne konkurencje, czyli strzelanie do celu z broni typu paintball, później bieg na orientację. Zespół z Katowic otrzymał 27 punktów na 30 możliwych – oddając 9 celnych strzałów na 10.

Pewną ręką, opanowaniem i sokolim wzrokiem wykazali się Sylwia Brzozowska (5/5) oraz Krzysztof Idziak (4/5).

W minibiegu na orientację wystartowali Izabela Romowicz i Mikołaj Olewicz, którym udało się, przy pomocy mapy otrzymanej minutę przed startem, odnaleźć w terenie wszystkie 12 punktów kontrolnych, za co drużyna otrzymała komplet – 24 punkty.

Drugiego dnia rajdu uczestnicy mieli do przejścia trasę z miejscowości Widełki niebieskim szlakiem w kierunku Magury Stuposiańskiej, skąd szlakiem zielonym przez Przełęcz Przysłup Caryński w stronę Połoniny Caryńskiej, a następnie Głównym Szlakiem Beskidzkim do niewielkiej przełęczy przed samą kulminacją Połoniny Caryńskiej. Trasa ta, której przejście przewodniki zakładają w czasie około 4h 30m, miała wyznaczony ostry limit czasowy na 3 godziny. Pomimo wiatru, padającego deszczu i dość skomplikowanej orientacyjnie trasy, czwórka z Katowic wbiegła na punkt kontrolny z czasem 2h 30m.

Pomimo zmęczenia, wylanych litrów potu i przemoknięcia do suchej nitki, z twarzy uczestników Rajdu nie znikał uśmiech i zadowolenie z możliwości przebywania i rywalizowania w tak wyjątkowym towarzystwie i w tak urokliwym zakątku Polski.

aplikant celny Krzysztof Idziak
Urząd Celny w Katowicach

BIESZCZADZKA „13" czyli XIII Bieszczadzki Rajd Pieszy Polskiej Służby Celnej „Szeroki Wierch 2015"

Po raz trzynasty, i bynajmniej nie pechowy, na bieszczadzkich szlakach spotkali się pasjonaci górskiej turystyki pieszej, których nie brakuje w Służbie Celnej.
Udział wzięło 26 zespołów z 14 izb celnych. I miejsce na podium wywalczyli funkcjonariusze Izby Celnej w Przemyślu!

Tegoroczny rajd, z bazą w Ustrzykach Górnych, odbył się w dniach 3–6 września i prowadził szlakami:

– dzień pierwszy, z Ustrzyk Górnych czerwonym Głównym Szlakiem Beskidzkim w kierunku Tarnicy, z pomiarem czasu przejścia na Przełęczy Krygowskiego (dystans 8,6 km),
– dzień drugi, z Widełek szlakami niebieskim i zielonym w kierunku Przełęczy Przysłup Caryński i Połoniny Caryńskiej, szlakiem czerwonym do Kruhlego Wierchu, gdzie dokonywany był końcowy pomiar czasu (dystans około 8,5 km).

Powroty do bazy już spacerowo!



Zwycięzka przemyska drużyna



Na szlaku XIII Bieszczadzkiego Rajdu udział wzięło 26 zespołów z 14 izb celnych



Na szlaku

Dodatkowymi dyscyplinami sportowymi, w których wykazywali się uczestnicy rajdu były zawody strzeleckie oraz terenowy mini bieg na orientację.

Miłym akcentem zamknięcia rajdu było wręczenie Komandorowi Ryfiakowi pięknego albumu fotograficznego poświęconego Bieszczadom z serdeczną dedykacją oraz podpisami wszystkich uczestników rajdowej imprezy.

Ogromne podziękowania za trud przygotowania oraz dbałość, aby w czasie jego trwania ani duszom, ani ciałom uczestników niczego nie zabrakło, należą się wszystkim organizatorom rajdu, co niniejszym czynimy.

Dziękujemy również bardzo wszystkim, tak ochoczo przybywającym na bieszczadzkie spotkania.

Jak powiedział Komandor Rajdu: „to bez Was tego rajdu by nie było".

Do zobaczenia za rok.

Gdzie? To się zobaczy i w nogach poczuje.

Zofia Czernecka
Izba Celna w Przemyślu

Rajd, rajd, bieszczadzki rajd

Kto chociaż raz miał możliwość uczestniczyć w, organizowanych przez Izbę Celną w Przemyślu, bieszczadzkich rajdach, ten wie, że są to wydarzenia sportowe inne od wszystkich. Bardzo szybko popada się w rodzaj uzależnienia od tych wyjątkowych dzikich ciągle gór i niesamowitej atmosfery, jaka zawsze towarzyszy tym imprezom. Atmosfera to oczywiście same Bieszczady, ale i ludzie, którzy od kliku lat poświęcają czas i energię na promowanie tego malowniczego zakątka naszego kraju.

Miałem okazję uczestniczyć w kilku rajdach bieszczadzkich – w Smerku, Wetlinie, Woli Michowej czy Mucznem. Za każdym razem był to inny kawałek Bieszczad, ale zawsze tak samo wspaniali ludzie, doskonała organizacja i to coś co nie pozwala zapomnieć o tych miejscach jeszcze długo po powrocie do domu.

Nie inaczej było w trakcie 13. już rajdu, który odbywał się w dniach 3-6 września 2015 r. Bazą był „Hotel Górski" w Ustrzykach Górnych, jedna z „kultowych" bieszczadzkich miejscowości, dalej już tylko równie „kultowe" Wołosate. Same Ustrzyki po II wojnie światowej całkowicie zniszczone to dzisiaj przede wszystkim strażnica Straży Granicznej, klika miejsc gdzie można zjeść i przenocować, sklep, kościół, siedziba BPN, stoisko z pamiątkami i… wystarczy. Zimą miejscowość praktycznie zamiera.

Izbę Celną w Toruniu reprezentowaliśmy drużyną w 4-osobowym składzie.



1. dzień rajdu – gdzieś na szlaku w kierunku przełęczy pod Tarnicą

Z powodu awarii samochodu, na miejsce przybyliśmy bardzo późno, praktycznie już w piątek, ale mimo godzin nocnych od razu dało się wyczuć, że i tym razem będzie super.

Nie mniej jednak należało pamiętać, że to przecież rajd, drużyny w pełnej gotowości, unoszący się w powietrzu duch rywalizacji, adrenalina, to wszystko powodowało, że potraktowanie wyjazdu tylko turystycznie nie wchodziło w grę.

Nie pozostało więc nic innego jak wcześnie rano stanąć na linii startu i ruszyć czerwonym szlakiem przez Szeroki Wierch w kierunku przełęczy pod Tarnicą. Taki był plan na pierwszy dzień. Jak zwykle początek był bardzo dynamiczny, no a potem robiło się coraz bardziej wysoko i ciężko. Wszystkie trudy wspinaczki wynagradzały wspaniałe widoki i towarzysze wędrówki.

Po „odhaczeniu" w punkcie kontrolnym chętni mogli wejść na Tarnicę, my jednak wybraliśmy opcję zejścia na dół w stronę Wołosatego. Tego samego dnia czekały nas jeszcze konkurencje w mini biegu na orientację i strzelanie do celu z broni typu paintball.



Jeszcze tylko ta górka, a później to już z górki

Dla kilku z nas nie lada atrakcją była kąpiel w położonej tuż za hotelem rzece Wołosatce.

Zaplanowana na następny dzień trasa swój początek miała w miejscowości Widełki, skąd wiodła początkowo przez niebieski szlak, a później zielony w kierunku przełęczy Przysłop Caryński i dalej w prawo na Połoninę Caryńską, gdzie zlokalizowano punkt kontrolny kończący przejście.

Niestety z każdą godziną pogarszała się pogoda i drodze powrotnej towarzyszył nam ulewny deszcz, ale to nie przeszkadzało niektórym, przedłużyć sobie drogę i wrócić dłuższą trasą. Sam zrobiłem podobnie. Cóż, przydałby się jeszcze jeden dzień, albo dwa…

Był to jednak już ostatni dzień i po wieczornej watrze na której ogłoszono wyniki trzeba było się powoli pakować i wracać do rzeczywistości.

Symbol i dobry duch tego rajdu Pan Ryszard Ryfiak, tym razem już jako honorowy komandor otrzymał pamiątkowy album, obiecując przy tym, że to na pewno nie ostatni rajd.

Z kronikarskiego obowiązku dodam, że na 26 startujących drużyn zajęliśmy solidne 10. miejsce, ale przecież wiadomo, że zwycięzcami byli wszyscy, którym w ciągu tych dwóch krótkich dni udało się przejść kilka bieszczadzkich szlaków, nasycić oczy niezwykłymi widokami, spotkać fajnych ludzi i na chwilę przenieść się do trochę innego świata.



2. dzień rajdu – punkt kontrolny na Połoninie Caryńskiej

st. rachm. Jacek Cichocki
Starszy specjalista Służby Celnej
Wydział Organizacyjno-Prawny
i Komunikacji Społecznej
Izba Celna w Toruniu

XI Ogólnopolski Rajd Akcyźnika Szczecin 2015

W dniu 24 maja zakończył się XI Ogólnopolski Rajd Akcyźnika „Szczecin 2015". Uczestnicy Rajdu, w liczbie prawie 50 osób, spotkali się tym razem na Pomorzu Zachodnim, w położonym wśród soczystej wiosennej zieleni, hotelu „Pałac Nad Jeziorem" w Chociwlu, by wspólnie spędzić czas w dniach 21-24 maja 2015 r.



Komandor rajdu w bojowym nastroju

W czwartek 21 maja 2015 r., pierwszego dnia po przyjeździe, przywitaniu gości i obiadokolacji, omówiono z reprezentacjami poszczególnych ośrodków, reguły zawodów konkursowych.

Drugiego dnia, w piątek, uczestnicy rajdu odbyli autokarową wycieczkę do odległego o ok. 60 km Szczecina. Pierwszym punktem programu pobytu w mieście było zwiedzanie podziemi wytwórni wódek z leżakującą tam Starką (regionalną szczecińską chlubą, która w 2015, po długiej przerwie, powróciła na półki sklepów). Przewodnik przedstawił historię wytwórni i technologię produkcji Starki, a rajdowicze przemieszczali się podziemnymi korytarzami pomiędzy beczkami mniejszymi i tymi wielkimi. Następnie, po przemieszczeniu się nad bulwar nadodrzański, odbył się poczęstunek kolejnym specyfikiem z regionu – tym razem przysmakiem – szczecińskimi pasztecikami.

Chwilę potem w towarzystwie i pod opieką przewodnika rajdowicze zwiedzieli Wały Chrobrego, Stare Miasto, Zamek Książąt Pomorskich i inne ciekawe obiekty, które znajdowały się na trasie przemarszu. Na koniec z wieży widokowej kościoła św. Jakuba chętni mogli podziwiać panoramę miasta z lotu ptaka. W czasie wolnym, przed opuszczeniem Szczecina, można też było odpocząć na staromiejskim rynku i w jednej z tamtejszych kawiarenek napić się kawy albo schłodzić gardło innymi napojami. Po powrocie do Chociwla i po obiadokolacji, w ogródku na zapleczu hotelu przy ognisku, grillu oraz muzyce rozpoczęła się część integracyjna.

Kolejnego dnia po śniadaniu nastąpił przejazd do odległego o ok. 90 km Bornego Sulinowa. Na rogatkach tego, istniejącego na mapie dopiero od 1992 r., miasta autokar z rajdowiczami został zatrzymany przez uzbrojonych w pepeszę „wartowników radzieckich". Po sprawdzeniu stanu osobowego i wręczeniu przepustek (co nie obyło się bez pewnych komplikacji) uprawniających do wjazdu, do tej „utajnionej bazy wojskowej", autokar wraz z uczestnikami rajdu przejechał w wojskowej eskorcie do muzeum, mieszczącego się w dawnej niemieckiej, a następnie radzieckiej stołówce. Tam, kustosz tego muzeum a zarazem osoba, która była pionierem w polskim zasiedlaniu miasta, w sposób niezwykle sugestywny opowiedział rajdowiczom historię miasta, okolicy oraz historię ludzi, którzy w nieodległych od Bornego Sulinowa (Gross Born) obozach jenieckich byli w czasie wojny przetrzymywani.



Rajd na bulawarach (w tle na drugim brzegu Odry IC w Szczecinie)



Piwnice Starki

Następnie uczestnicy wycieczki obejrzeli niektóre historyczne obiekty miasta, w tym znajdujące się obecnie w ruinie dawne niemieckie Kasyno Oficerskie, a w czasach radzieckich Garnizo-



Rajd dotarł do Bornego Sulinowa

nowy Dom Oficera oraz odległy o ok. 10 km od miasta bunkier poniemiecki, stanowiący część umocnień byłego Wału Pomorskiego.

Przedostatnim punktem programu pobytu w mieście były pełne atrakcji, przeżyć i niesamowitych ekstremalnych wrażeń, przejazdy poradzieckimi pojazdami wojskowym, po tamtejszym „tankodromie", tj. placu specjalnie przygotowanym pod jazdę ciężkim sprzętem militarnym. W czasie wolnym poszczególne ekipy reprezentujące urzędy celne, rozegrały między sobą zawody strzeleckie z wykorzystaniem broni krótkiej i długiej. Na koniec, przed opuszczeniem Bornego Sulinowa, w sklepie „Sasza" rajdowicze nabyli oryginalne rosyjskie artykuły spożywcze, takie jak tuszonka, suszone ryby, bryndza, chałwa, czekolada, cukierki oraz napoje objęte akcyzą.

Po powrocie do bazy rajdu w Chociwlu, rozpoczęła się ostatnia część rajdu, w trakcie, której reprezentanci poszczególnych urzędów zdobywali kolejne punkty konkursowe, poprzez rozwiązywanie quizu ze znajomości historii i czasów teraźniejszych Pomorza Zachodniego oraz zaprezentowali pozostałym rajdowiczom własną oryginalną twórczość artystyczną. Następnie, po zliczeniu wszystkich punktów, ogłoszono zwycięską drużynę, którą został zespół z UC w Poznaniu. Na kolejnych miejscach punktowanych uplasowały się reprezentacje z UC w Koszalinie i UC w Kaliszu. Zwycięska drużyna z UC w Poznaniu otrzymała w nagrodę trofeum z wizerunkiem, odlanego z kryształu, wzlatującego orła oraz… nalewkę akcyźnika. Pozostałe ekipy również otrzymały nagrody. Komenda Rajdu wyróżniła także 3 osoby, w tym jedną za najdłuższy staż rajdowy oraz dwie za wkład pracy w gromadzeniu gadżetów rajdowych i opracowanie wzorów znaków, symboli, dyplomów i logo rajdu. Ogłoszono także organizatora przyszłorocznego Rajdu Akcyźnika, którym będzie Oddział naszego Związku Zawodowego SzNPiA w Izbie Celnej w Białej Podlaskiej.

Komandor Rajdu podziękował uczestnikom za przebycie i wspólne spędzenie 3 dni rajdowych. Ostatnim punktem programu rajdu była zabawa taneczna prowadzona przez DJ Darka. Po śniadaniu, w niedzielę 24 marca 2015 r., uczestnicy XI Ogólnopolskiego Rajdu Akcyźnika „Szczecin 2015", przy słonecznej pogodzie, towarzyszącej rajdowiczom przez wszystkie dni rajdowe, z torbami pełnymi upominków, zmęczeni, ale zadowoleni rozjechali się do swoich domów.

Izba Celna w Szczecinie
Komandor Rajdu Mirosław Karp

Rzecznik prasowy
rew. Michał Szadokierski

Zakochana w Czarnym Lądzie

Zosia od dawna marzyła o czarnym lądzie, fascynowała ją Afryka pełna tajemnic, nieznanych zapachów, smaków, obrazów. Pewnego dnia to marzenie się spełniło.....

Bohaterka tego reportażu, Zofia Drop, na co dzień pracuje w Referacie Finansowo-Księgowym Izby Celnej w Opolu. Faktury, rozliczenia, przelewy, rozliczanie dochodów budżetowych – to jej codzienność. Odskocznią od tej monotonii i jej wielką życiową pasją są podróże, zwłaszcza po Czarnym Lądzie. Zosia zaczęła zwiedzać świat dopiero po 50-tce. Wraz z mężem odwiedziła wiele egzotycznych miejsc, ale cząstkę siebie zostawiła w Afryce. Wyprawa na Czarny Ląd była marzeniem jej męża już od wczesnego dzieciństwa, kiedy to w prezencie komunijnym otrzymał czarno-biały album ze zdjęciami Parku Narodowego w Serengetti. Opisywana tam przyroda i bogactwo fauny jawiły mu się wtedy jako coś bardzo egzotycznego i nieosiągalnego. Marzeniem, by kiedyś w życiu zobaczyć antylopy, zebry i inne dzikie zwierzęta w swoim naturalnym środowisku zaraził swoją żonę. Jak mówi Zosia, nigdy nie przyszło jej do głowy, że podróż do Afryki będzie kiedyś możliwa do zrealizowania. Jednak okazuje się, że marzenia można spełniać.

Pierwszym krajem w Afryce, który wspólnie z mężem odwiedzili była Tunezja. Jednak, jak mówi Zosia, jej Afryka zaczyna się gdzie indziej. W 2010 r. udała się na wycieczkę do samego serca Czarnego Lądu: Kenii i Tanzanii – na safari. Ta podróż stała się jedną z piękniejszych przygód w jej życiu. Kiedy w styczniu 2010 r. wylatywała z mężem do Mombasy w Polsce była sroga zima, mrozy sięgały 30 stopni poniżej zera. Po wyjściu z samolotu Kenia przywitała ich uderzeniem gorącego powietrza.



Hipopotam na spacerze

W czasie swego 2-tygodniowego pobytu mieszkali w loggii-hotelu na terenie parku narodowego. Kiedy budzili się wczesnym rankiem i wychodzili na taras, aby w świetle dziennym ujrzeć wreszcie wymarzoną Afrykę, mogli podziwiać majaczący w oddali, spowity mgłą wierzchołek Kilimandżaro. Dookoła, jak okiem sięgnąć, bujna i kolorowa roślinność, palmy, różnorodne gatunki zwierząt i ptaków. Natura w swojej pierwotnej krasie. To co ich zaskoczyło, to towarzyszący im stale hałas ptaków. Jak wspomina Zosia, takiej przyrody, widoków i dźwięków nie da się opisać, to trzeba przeżyć. Bo jak wyrazić emocje, których doświadcza turysta spotykając na drodze stado słoni, jak przedstawić wrażenie, które robi lew, czy gepard przechodzący o metr od samochodu? Kiedy opuszczali swój hotel ich oczom ukazywał się prawdziwy obraz Afryki. Sawanna pokryta krzaczkami, płasko koronnymi drzewkami i gdzieniegdzie strzelistymi baobabami zaskoczyła ich różnorodnością krajobrazu i zmiennością barw. Ale Afryka to przede wszystkim królestwo dzikich zwierząt, jak antylopy, hipopotamy, lwy, słonie, zebry, bawoły, żyrafy. Obcowanie z nimi w ich naturalnym środowisku robi niezapomniane wrażenie. Zwłaszcza, że można obserwować je z bardzo bliska.

Siedmiodniowe safari po Kenii i Tanzanii rozpoczęli od zwiedzania Parku Narodowego Jeziora Manyara, by następnie udać się do jednego z najczęściej odwiedzanych parków narodowych na świecie – Serengeti. Park ten jest ostoją takich zwierząt jak lwy, czarne nosorożce, lamparty, słonie, gepardy, bawoły, zebry, gazele, krokodyle i wielu innych. Na samym wjeździe do parku znajduje się punkt, z którego rozpościera się zapierający dech w piersiach widok. Rozciągająca się w dole, aż po horyzont równina, dzikie przestrzenie i malutkie czarne punkciki. To antylopy, zebry, gazele i setki innych dzikich zwierząt. Bliskość zwierzyny, wiatr niosący zapach rozgrzanego powietrza, spalonych słońcem traw, rozgrzanej słońcem czerwonej ziemi, odgłosy zwierząt skłaniały ich do refleksji i wzruszeń. Z zachwytem chłonęli wzrokiem otaczający świat i starali się uwiecznić choć jego cząstkę na setkach zrobionych zdjęć. W trakcie ich wypraw zwierzęta nie bały się samochodów, zbliżając się bez obaw do pojazdów. Na drogę wychodziły stada bawołów, nawet płochliwe zebry czy antylopy pasły się spokojnie w pobliżu. Ogromną fascynację u Zosi wzbudziły żyrafy, ich falujące w galopie długie szyje i precyzja z jaką skubały liście akacji omijając ostre kolce. Duże wrażenie zrobił na naszej parze podróżników także przejazd drogą wzdłuż Krateru Ngorongoro.

W trakcie jednej z wypraw, dostrzegli w gęstej trawie przyczajonego geparda. Zatrzymali się, aby zrobić mu zdjęcie. Nagle w oddali dostrzegli stado małp poruszających się w kierunku geparda. Babunsy niebezpiecznie zbliżały się do drapieżnika. Jedna z małp wraz z uczepionym do jej piersi maleństwem próbowała schronić się przed atakiem, wskakując na rosnące w pobliżu, pozbawione liści chwiejące się drzewko akacji. Turyści z trwogą oczekiwali na to, co się stanie. Nagle wszystkie małpy podniosły wrzask. Ich głośne krzyki spowodowały, że gepard zrezygnował z polowania i ku radości obserwujących zdarzenie turystów, uciekł.

Wizyta w wiosce masajskiej pozwoliła poznać im codzienne zwyczaje, religię i barwną kulturę plemienia. Masajki powitały gości śpiewem, zaś mężczyźni odprawili rytualne tańce z wysokimi wyskokami. Goście zostali też zaproszeni do jednej z tradycyjnych chat masajskich oraz mieszczącej się pod gołym niebem szkółki wiejskiej. To tutaj , ale także w trakcie całej swojej podróży, Zosia namacalnie zetknęła się ze skutkami niedostatku wody i obserwowała walkę ludzi o każdą kroplę. Od czasu wyjazdu do Afryki nie może już przejść bez reakcji wobec cieknącego kranu, czy innych przejawów marnowania wody. To taki efekt uboczny tej podróży.



Mombasa. Fort Jesus

Wizyta w parku Amboseli, w mieszczącym się nieopodal sanktuarium nosorożców, wyprawa na wyspę koralową i kąpiel w towarzystwie pływających w jej pobliżu delfinów, spacery po przepięknych plażach wśród palm i zachody słońca nad Oceanem Indyjskim – nie sposób wyliczyć i opisać wszystkich atrakcji, których doświadczyli nasi podróżnicy w trakcie swej podróży.

Jak mówi Zosia, nie można pozostać obojętnym wobec Afryki. Nie wraca się tam już nigdy lub wraca się tak często, jak tylko to możliwe. Ich pierwsza wyprawa spowodowała, że razem



Można spać

z mężem pokochali Czarny Ląd. Od tego czasu odwiedzili już Etiopię, Botswanę, Zambię i Namibię. Afryka jest ich wielką fascynacją, dlatego planują kolejne ekspedycje. Chcieliby jeszcze zobaczyć wodospady Wiktorii, tzw. wielkie Zimbabwe i goryle w Ugandzie. Na razie przeglądają oferty biur podróży i zbierają fundusze, a może znowu wkrótce wyruszą w świat.

asp. Justyna Bioły-Kobylańska
IPRW
Izba Celna w Opolu

Zdjęcia dołączone do artykułu są własnością Wojciecha Drop.

Sportowe wspomnienia z wakacji

Realizując swoje pasje bialscy celnicy w ciągu roku uczestniczą w różnorakich przedsięwzięciach sportowo-rekreacyjnych. Chociaż okres wakacyjny już dawno za nami, tym chętniej sięgamy do letnich wspomnień. Poniżej kilka ciekawostek o sportowych imprezach, w których uczestniczyliśmy w minionych miesiącach. Rodzaj rywalizacji, miejsce rozgrywania lub chęć pokonywania własnych słabości, ewentualnie poznawania możliwości, czynią te przedsięwzięcia wyjątkowymi dla uczestników tych wydarzeń.

XII Bieg Rzeźnika – Bieszczady 5.06.

Bieg Rzeźnika jest towarzyskim rajdem miłośników biegania i Bieszczadów. Blisko osiemdziesięciokilometrowa trasa wiedzie bieszczadzkim czerwonym szlakiem z Komańczy przez Cisną, góry Jasło i Fereczata, Smerek oraz połoniny do Ustrzyk Górnych. Start o wschodzie słońca (ok. 3.00) z limitem czasu 16 godzin. Bieg ma charakter drużynowy. Startują wyłącznie dwuosobowe drużyny, które w tym samym składzie muszą przebyć całą trasę. Nie ma możliwości zmiany składu drużyny w trakcie trwania zawodów, bez względu na okoliczności. Jest to istotny element stanowiący o trudności biegu, dlatego jakiekolwiek odstępstwa od tej reguły są karane dyskwalifikacją. Tak opisują ten bieg organizatorzy na stronie http://www.biegrzeznika.pl/ . Jednak to „towarzyskie" spotkanie miłośników biegania, jakim jest Bieg Rzeźnika zalicza się do jednej z najtrudniejszych imprez biegowych w Polsce. Żeby wziąć udział w biegu, nie wystarczy samo zgłoszenie uczestnictwa. Ze względu na duże zainteresowanie biegaczy, drużyny wyłaniane są w drodze losowania.

W tegorocznym biegu udział wziął Krzysztof Jarzynka (z UC w Lublinie), który bieganiem pasjonuje się od lat. Tym razem postanowił zmierzyć się z ultramaratońskim dystansem w warunkach górskiej przyrody. Ze swoim biegającym kolegą, tworząc na potrzeby tego biegu drużynę „Kresowiacy", pokonał trasę biegu w 14 godzin i 14 minut. Dodać trzeba, że w tym roku ponad 100 osób – z niemal 1400, które stanęły na starcie – nie uporało się z wymagającą trasą i określonym limitem czasowym.



Okładka oficjalnego biuletynu Biegu Rzeźnika z Krzysztofen Jarzynką na zdjęciu

Bieg Zdobycia PAST-Y – Warszawa 25.07.

W tym roku po raz drugi został rozegrany Bieg PAST-y – preludium do 25. Biegu Powstania Warszawskiego. Bieg odbywał

się po schodach budynku przy ul. Zielnej 39. Biegacze mieli do pokonania 9 pięter. Wydarzenie upamiętniało walki powstańcze o zdobycie budynku PAST-y, które trwały od 2 do 20 sierpnia 1944 r.

Zmagania zawodników śledzili kombatanci biorący udział w Powstaniu Warszawskim. W budynku przez cały czas rozlegały się dźwięki walk. Na mecie od dziewcząt w wojskowych powstańczych mundurach, każdy otrzymywał medal i biało-czerwoną chorągiewkę z symbolem Polski Walczącej, którą następnie można było zostawić u stóp budynku zatykając ją symbolicznie pod tablicą upamiętniającą walki. Na zakończenie biegu powstańcy biorący udział w walkach zostali zaproszeni na dach PAST-y by wspólnie z biegaczami wciągnąć flagę na maszt.

Organizatorzy ustalili limit uczestników tego biegu na 500 osób. W tych niezwykłych i wzruszających wydarzeniach udział wziął Marek Mandziuk (Izba Celna w Białej Podlaskiej), który wbiegł na 9 piętro w niespełna 47 sekund, co dało mu drugie miejsce w kat. M40 (53. w klasyfikacji ogólnej). W tym dniu (o godz. 20.40) Marek wziął również udział w Biegu Powstania na dystansie 5 km, któremu powstańcza sceneria towarzyszy na całej trasie, a wieczorna pora potęguje doznania z tym związane.

(opracowanie w oparciu o www.aktywnawarszawa.pl, foto: fotomaraton.pl)

Herbalife IRONMAN – Gdynia 8.08.

W 2015 roku po raz pierwszy w Polsce rozegrano zawody triathlonowe pod szyldem IRONMAN. W zawodach udział wzięli zawodnicy z 31 krajów świata (w tym z czołówki europejskiej i krajowej w tej dyscyplinie, a 35 osób kwalifikowało się na triathlonowe MŚ w 2016 r. w Australii). Impreza trwała 3 dni (7-9 sierpnia), podczas których rozegrano aquathlon dla dzieci, oraz wyścigi na dystansie sprinterskim i dystansie długim. Łącznie impreza zgromadziła ponad 3 tys. uczestników.



Dariusz Duchnowski podczas zawodów Herbalife Ironman

Lista startowa dystansu sprinterskiego (0,750 km pływanie, 20,8 km rower, 5 km bieg) obejmowała 1000 osób. Wśród 702 osób, które ukończyły zawody w limicie 2 godzin, znalazł się Dariusz Duchnowski (Izba Celna w Białej Podlaskiej). Może 332 miejsce w klasyfikacji końcowej i 29 lokata w kategorii wiekowej M40, nie powalają na kolana, ale każdy, kto ukończył zawody otrzymał na mecie medal i koszulkę „IRONMAN". Stanowią one symboliczny dodatek do radości uczestnictwa i satysfakcji z ukończenia takich zawodów, co na mecie dla amatora jest chyba największą nagrodą.

Dodać należy, że na medal zasłużyli też organizatorzy. Zadbali o atrakcyjne, świetnie zabezpieczone trasy – m.in. przez centrum Gdyni i Bulwar Nadmorski z metą na Skwerze Kościuszki. Zadbali też o kibiców, których na trasie było podobno ponad 30 tysięcy, jak i o pogodę. Chociaż niemal 40-stopniowy upał nie jest sprzymierzeńcem startujących, to uwzględniając wszystkie okoliczności był on jakby mniej uciążliwy.

Corrida de Tejo – Lizbona 13.09.

O swoich wrażeniach z uczestnictwa w biegu kilka tysięcy kilometrów od Polski opowiada Andrzej Halicki (IPRW):



Andrzej Halicki uczestnik biegu Corrida do Tejo

Biegać można prawie wszędzie, ale najlepiej robić to w ulubionym otoczeniu. W moim przypadku oznaczało to połączenie zamiłowania do Lizbony i sportu, stąd kolejny pobyt w tym pięknym portugalskim mieście postanowiłem urozmaicić udziałem w corocznej imprezie biegowej – Corrida do Tejo (Bieg Tagu, 13 września 2015 r.).

Malownicza 10-kilometrowa trasa prowadziła wzdłuż Tagu między lizbońskimi miejscowościami Alges a Oeiras. Na początek zaskoczenie: aby wziąć udział w tym wydarzeniu należy kupić sobie bilet z kodem kreskowym i okazać go w biurze zawodów. Zastępuje on dokument tożsamości i ułatwia organizację.



Corrida do Tejo (Bieg Tagu, 13.09.2015 r.)

Na start biegu większość uczestników (udział wzięło ponad 7 tys. biegaczy) dotarła podmiejskim – darmowym w tym dniu – pociągiem.

A sam bieg? Choć trasa okazała się dość wymagająca ze względu na temperaturę otoczenia (21 stopni Celsjusza) oraz pagórkowate ukształtowanie terenu, to widok pięknego Tagu rekompensował zmęczenie. Nie można nie wspomnieć też o dodatkowych atrakcjach podczas biegu, czyli punkcie „odświeżenia" w postaci prysznica oraz dopingu kibiców. A na mecie czekała kąpiel w Atlantyku, masaż i medal będący nagrodą za wysiłek.

Corrida do Tejo to nie jest zwyczajny bieg. To radosna impreza, w której wynik dla większości uczestników ma drugorzędne znaczenie. Była, więc przyjemność, zabawa, przygoda. I o to właśnie chodzi w bieganiu.

Maraton Warszawski – 27.09.

Co to maraton, każdy wie (dla przypomnienia to 42 km 195 m), ale ile wymaga przygotowań (czasem i wyrzeczeń) – niekoniecznie wie już każdy. Plany treningowe w wersji ekspresowej zakładają przynajmniej kilkumiesięczną adaptację organizmu do takiego wysiłku. W 37. Edycji maratonu warszawskiego, wśród niemal 7 tysięcy uczestników, mieliśmy również swoich przedstawicieli. Z królewskim dystansem zmierzyli się Andrzej Welik (Izba Celna w Białej Podlaskiej) i Krzysztof Maciejewicz (Izba Celna w Białej Podlaskiej). Dla Krzysztofa był to debiut i „złamanie" 5 godzin (4,59:13), co należy uznać za wynik przyzwoity. Andrzej natomiast z warszawskim maratonem zmierzył się po raz drugi i wynikiem 4,13:21 poprawił ubiegłoroczny czas o 25 minut. Oprócz niewątpliwej satysfakcji z ukończenia maratonu, dodatkowe emocje towarzyszyły na mecie biegu, zlokalizowanej na Stadionie Narodowym. Możliwość finiszu na tym obiekcie stanowi z pewnością dla wielu dodatkową atrakcję.

Zebrał i opracował:
podinsp. Dariusz Duchnowski
Izba Celna w Białej Podlaskiej

Wspinaczka dla wytrwałych

Wędrówkę wspinaczkową na „Króla Tatrzańskiego", jak kiedyś nazwał Gerlach (2655 m.) Mieczysław Karłowicz, rozpocząłem w 3-osobowej grupie, prowadzonej przez znanego zdobywcę najwyższych szczytów świata i zarazem doświadczonego przewodnika alpejskiego Ryszarda Gajewskiego.

Z kaskami na głowie, połączeni górskim linami, wyszliśmy spod schroniska wielickiego (Śląski Dom 1667 m.), znajdującego się w Dolinie Wielickiej blisko miejscowości: Polanki Tatrzańskiej i Starego Smokowca na terenie Słowacji.

Początkowo szliśmy szlakiem oznaczonym turystycznie, by po pewnym czasie rozpocząć wędrówkę po nieoznakowanej perci prowadzonej tylko przez przewodnika. Rozpoczęliśmy strome podejście skalne około 20 metrowe o nazwie Próba Wielicka (1980 m), a po wejściu na grań skalną i krótkim wypoczynku, rozpoczęliśmy wspinaczkę na Wielicki Żleb – pionową ścianą skalisto-trawiastą o wysokości ponad 400 metrów, by dotrzeć do Przełęczy nad Kotłem Gerlachowskim (2425 m.). Zobaczyliśmy oryginalne polodowcowe dno dolinki gerlachowskiej otoczonej wysokimi zboczami skalnymi, sięgającymi ponad 100 metrów głębokości.

Po wypoczynku, w pełnym rynsztunku zabezpieczającym przed upadkiem w przepaść, ruszyliśmy skalnymi żebrami i żlebami na Przełączkę pod Małym Gerlachem.



Początkowe wejście na Gerlach

Po dotarciu do Przełączki, zobaczyliśmy z daleka odsłaniający się główny szczyt Gerlacha. Byliśmy już mocno zmęczeni, bo wspinaliśmy się już około 4 godzin, a do szczytu było jeszcze około 1 godziny wędrówki. Szliśmy długim skalnym trawersem przez żebra i żlebki to do góry, to w dół. Był to odcinek drogi najbardziej zawikłany orientacyjnie i bardzo niebezpieczny. Doszliśmy do stromej skalnej rynny wcinającej się w ścianę kopuły szczytowej Gerlacha. Długą rynnę skalną pokonaliśmy przy pomocy łańcucha, przymocowanego do grani szczytowej Gerlacha.



Spotkanie Romana i Ryszarda Gajewskiego z małym Gerlachem

Po godzinnej wspinaczce zdobyliśmy najwyższy szczyt Tatr Wysokich Słowackich i Polskich Gerlach (2655 m).

Nasza mieszana grupa składająca się z turystów z Poznania, Elbląga i Radomia, po prawie 5 godzinach wspinaczkowej przygody osiągnęła zamierzony cel. Bardzo się cieszyliśmy. Gratulowaliśmy sobie nawzajem górskiego sukcesu i robiliśmy pamiątkowe zdjęcia na czaszy Gerlacha, aby po opadnięciu emocji odpocząć i nieco pobiesiadować u podnóża szczytu. Podziwialiśmy przepiękną panoramę Tatr Wysokich Słowacko-Polskich, a że była piękna słoneczna pogoda, krajobrazy szczytów tatrzańskich były cudowne.

Po wypoczynku na szczycie, ponownie zabezpieczeni w alpejskie siodełka, liny i kaski, ruszyliśmy w drogę powrotna już inną trasą, tzw. Batyżowieckim Żlebem do Doliny Batyżowieckiej – Batyżowiecki Staw, by spotkać się z międzynarodowym szlakiem turystycznym prowadzonym do schroniska nad jeziorem Poprad.



Najwyższy szczyt Tatr polsko-słowackich zdobyty

W moich turystycznych wędrówkach przeszedłem znaczące pasma górskie z ich szczytami na terenie Polski, Słowacji i Czech. Przejechałem Polskę i inne kraje europejskie wzdłuż i wszerz jako pilot, przewodnik turystyki górskiej i nizinnej.

Za osiągnięcia na niwie kulturalnej, sportowej i turystycznej, otrzymałem odznaczenie państwowe. Zdobyłem złote odznaki turystyczne GOT i OTP, ale zdobycie w 65 roku życia najwyższego szczytu Tatr Wysokich, uważam za swój duży sukces turystyczny.

Ponownie przytoczę słowa Mieczysława Karłowicza, „że wspinaczka na Króla Tatrzańskiego jest piękna i pouczająca, ale niełatwa (dodaję: bardzo trudna i niebezpieczna), i wielce skomplikowana orientacyjnie, wyłącznie dla wytrwałych turystów" (dodaję: wytrzymałych kondycyjnie, odważnych w podejmowaniu górskich decyzji).

Życzę młodym ludziom i tym po 50+, żeby w czasie wolnym od pracy zawodowej nie zapominali o czynnym uczestnictwie w życiu kulturalnym, sportowym i turystycznym.

Z turystycznym pozdrowieniem
starszy komisarz akcyzowy Roman Dydo
Urząd Celny w Radomiu

Marzena. Przewodniczka psa i pasjonatka turystyki

Drobna, niewysoka kobieta, która zanim założyła czarny mundur funkcjonariusza Wydziału Zwalczania Przestępczości w Izbie Celnej w Przemyślu, doświadczenie w Służbie Celnej zdobywała wcześniej w komórkach: organizacyjno-prawnej, finansów i likwidacji towarów. Staż służby: 22 lata. Od 6 lat jest funkcjonariuszem operacyjnym, a wychodząc do służby zabiera ze sobą partnera, z którym osiąga świetne wyniki służby. O wyzwaniach i radości bycia przewodnikiem służbowego psa Aresa rozmawiamy z jego przewodniczką – Marzeną Opaluch, pasjonatką nie tylko psów, ale także turystyki i architektury militarnej.


Marzena Opaluch

E.CH: jak zaczyna się Wasz wspólny dzień?

M.O: głośnym szczekaniem! Po pobudce ok. 6 rano, Ares dostaje miskę z jedzeniem, a ja w tym czasie zakładam dres i już po chwili jesteśmy na spacerze. Towarzyszy nam często Bezamoja prywatna biszkoptowa labradorka. Jeśli w tym dniu mam dzienną służbę, to mam tylko chwilę, żeby wyprawić dzieci do szkoły. Potem już tylko wskoczyć w mundur i do służby.

E.CH: No właśnie, służba przewodnika to częste przemieszczanie się na różne przejścia graniczne czy wyjazdy w inne miejsca kontroli. Jak Ares radzi sobie z podróżą?

M.O: Powiedziałabym, że to zapalony podróżnik. On po prostu uwielbia jeździć samochodem! Lubię go obserwować, gdy patrzy przez szybę i merda ogonem, gdy coś go szczególnie zainteresuje za oknem. Bardzo mnie to cieszy, bo gdy już dotrzemy na miejsce to szybko i sprawnie przystępuje do służby.

E.CH: Jak to jest? Kto kogo inspiruje do działania?

M.O: Przede wszystkim działamy wspólnie. Ja obserwuję jego reakcje na miejsca, pojazdy czy skrytki, które obwąchuje, a Ares z kolei czeka albo na moje komendy, albo… na nagrody, jak już dotrze do papierosów. Myślę, że jesteśmy zgranym duetem. Kontrolujemy wspólnie samochody osobowe, ciężarowe, autokary, bagaże. Czasem przeszukujemy posesje i mieszkania. Ares węszy i w charakterystyczny sposób zaznacza miejsca, w których ukryte są papierosy. Moje zadanie jest znacznie przyjemniejsze – po wskazaniu przez psa miejsca ukrycia papierosów nagradzam go wspólną zabawą ulubionym aportem.


Marzena Opaluch – przewodniczka z pasją

Potem jednak przychodzi czas na mozolną służbę, kiedy zespół kontrolny musi ciężko pracować, żeby wyciągnąć kontrabandę z miejsca wskazanego przez psa.

E.CH: Który wynik, odkrycie jakiej skrytki szczególnie zapadło w Twojej pamięci?

M.O: Dla mnie, jako przewodnika, każde pozytywne wskazanie przez psa miejsca ukrycia papierosów jest wielkim sukcesem, bez względu na ilość paczek. Choć przyznaję, że szczególnie ucieszyło mnie, kiedy podczas kontroli wjeżdżającego do Polski ukraińskiego busa, Ares wywęszył skrytki, z których wyjęliśmy ponad 13 tys. paczek papierosów.

E.CH: Ciekawi mnie, co poza kosmetyczką, kluczami i dokumentami można znaleźć w torebce kobiety, która ma tak nietypową pracę?

M.O: Jeśli chodzi o torebkę, to wygląda tak samo jak każdej innej kobiety, chyba że jadę do pracy to wtedy dorzucam tam jeszcze służbowe akcesoria – latarkę, śrubokręt, lusterko no i oczywiście sprzęt dla psa – aporty, szczotki do czyszczenia itd.

E.Ch: Czy Wasze relacje są zawsze takie same? czy Ares jakoś inaczej reaguje kiedy widzi Cię w cywilnym ubraniu? Może Pani wydaje mu się wtedy łagodniejsza i jest większa szansa na zabawę czy dodatkowy kąsek w kuchni?

M.O: Ares jest niezawodnym partnerem i najlepszym przyjacielem na całe życie. Kocha mnie bez względu na to jaki mam humor i jak wyglądam. Potrafi sprawić, że się uśmiecham kiedy jest mi smutno. Przy nim każdy dzień jest łatwiejszy. To równoprawny członek mojej rodziny. Bez względu na to czy jesteśmy na służbie, czy w domu, jesteśmy dla siebie tacy sami.

E.CH: Psy nie są Twoją jedyną pasją.

M.O: Moją pasją stała się architektura militarna i piesze wędrówki po Bieszczadach.

Urodziłam się w Przemyślu i z miastem tym związałam swoje życie prywatne, zawodowe, a także pasję. Tematem



Sukcesy cieszą Aresa i jaego przewodniczkę



W gronie przewodników turystycznych

mojej pracy magisterskiej były „Dzieje przemyskiej Fortecy 1853–2000" i to właśnie czas poszukiwań materiałów do pracy stał się dla mnie inspiracją do zgłębiania wiedzy na temat miasta i regionu. Tak więc, w 2003 roku ukończyłam kurs i zdałam egzamin na przewodnika turystycznego na obszar województwa podkarpackiego, rozpoczynając tym samym nowy rozdział mojego życia i moją piękną przygodę z historią. Odległe wspomnienia z czasów dzieciństwa, harcerskie wędrówki, podczas których wielokrotnie przemierzałam szlaki forteczne, pomogły mi zaglądać w tamte zapomniane zakątki, ale już nie jako małej dziewczynce lubiącej piesze wędrówki, lecz jako komuś kto zna i rozumie historię miejsca, z którego pochodzi. Nagle każdy kamień, każdy budynek zyskał jakieś „życie", a z pozoru zwykłe nierówności terenu i zwały betonowych gruzów okazywały się być pozostałościami po Twierdzy Przemyśl z czasów I wojny światowej bądź po umocnieniach 13-go rejonu umocnionego związanego z linią Mołotowa z okresu II wojny światowej. Wszechobecność historii onieśmielała i zachwycała.

Miłością do mojego miasta, regionu, fortów, schronów i wielu innych zabytków chciałam dzielić się z innymi ludźmi.

E.CH: Słyszałam, że z Twojej rozległej wiedzy korzysta nie tylko rodzina i znajomi, ale znacznie szerszy krąg osób.

M.O: Moja pasja sprawiła, że w każdej wolnej chwili pracowałam społecznie, angażując się w promocję fortyfikacji, miasta i regionu, oprowadzałam wiele grup turystycznych, zachwycając je pięknem mojego miasta. Ludzie chcieli słuchać tego co mówię, wracając bardzo często na kolejne wycieczki do mojego miasta, do mnie – i to było największą nagrodą dla mnie jako przewodnika. Dzięki mojej pasji poznałam wiele osób , które dodawały mi siły w chwilach zwątpienia i wiary, że to co robię ma sens.

Oprócz angażowania się w prace społeczne, starałam się również promować miasto – stałam się jednym z pomysłodawców a w następstwie głównym koordynatorem Międzynarodowego Dnia Przewodnika Turystycznego. Starałam się, by mieszkańcy Przemyśla mogli tak jak ja na nowo odkryć miasto, w którym mieszkają, by poznali i zachwycili się potężną, trzecią

co do wielkości w Europie twierdzą, która okazała się przeszkodą nie do pokonania dla oblegających ją wojsk rosyjskich.

E.CH: Jeśli robisz coś z pasją, to dostrzeżenie wysiłków pracy tym bardziej cieszy.

M.O: To prawda. Za swoją działalność otrzymałam wiele nagród, dyplomów i wyróżnień, jednak to nie one stanowią sens tego co robię, choć przyznaję, że dodają skrzydeł i chęci do dalszego działania.

Najcenniejsze z nich to Srebrna Honorowa ODZNAKA Rady Głównej Kultury Fizycznej i Turystyki „Kolejarz" , Odznaka honorowa (tzw. resortowa) „Za Zasługi dla Turystyki" Ministerstwa Sportu i Turystyki . Tą przyznają tylko raz w życiu! Czy Honorowa odznaka PTTK Zarządu Głównego PTTK.

Zamiłowanie do opowiadania ludziom o tym co było nigdy we mnie nie zgaśnie. Wiem, że te zainteresowania zostaną ze mną na zawsze, a gdy już przyjdzie czas, że chodzenie po fortach, lasach, stromych uliczkach stanie się zbyt ciężkie, będę w bujanym fotelu opowiadać moim wnukom o pięknym, pełnym historii, ukochanym Przemyślu i Podkarpaciu.

Obok fotela będzie leżeć oczywiście pies.

E.CH: Dziękując za rozmowę, życzę Tobie i Aresowi dalszych sukcesów w służbie, a Tobie szczególnie czasu i możliwości rozwijania swoich pasji.

Rozmawiała:
rachm. Edyta Chabowska
Rzecznik prasowy
Izba Celna w Przemyślu

Moje podróże

Podróżnik, który nie potrafi obserwować, jest jak ptak pozbawiony skrzydeł

Moslih Eddin Saadi

Od najmłodszych lat interesowały mnie podróże. Jeszcze w okresie studiów uzyskałam uprawnienia pilota wycieczek zagranicznych. Dzięki temu zwiedziłam niemal całą Europę, republiki dawnego ZSRR, Finlandię, Turcję, Egipt, Emiraty Arabskie, Indie…

Kiedyś zachwycałam się położoną na dwóch kontynentach Turcją. Uważałam, że jest to kraj, który potrafi urzec każdego. Skrupulatnie zgłębiałam jego osobliwości, obyczaje i niezwykłą kulturę. Widziałam Istambuł, a w nim piękną Hagia Sofię, Pałac Topkapi, Błękitny Meczet, Mury Teodozjusza, Wieżę Galata i inne cudowne miejsca. Byłam tam ponad 40 razy. Ostatnio ponownie powróciłam do Turcji, aby odkryć ją na nowo – odwiedzić miejsca już wcześniej mi znane, i te nowe, jeszcze przeze mnie nieodkryte: Ankarę, Konyę, Pamukkale, Kapadocję oraz ważny dla chrześcijan Efez. Większość teologów twierdzi, że tu żyła matka Jezusa. Niezapomniane wrażenia pozostawiło we mnie urokliwe jezioro Tuz Golu, jedno z największych słonych jezior na świecie, którego zasolenie jest większe niż zasolenie Morza Martwego.

Myślę, że każdy ma swoje miejsce do odkrycia, dlatego dla jednych nazwy miejsc na mapie świata są magiczne, a dla innych zupełnie zwyczajne.

Jeszcze w latach 80. dwukrotnie odwiedziłam Indie. Pamiętam, że wówczas kontrola paszportowo-celna na lotnisku w Delhi była niezwykle drobiazgowa. Działo się tak za sprawą „przemytników" złota. Nawet metalowe zapięcie w bieliźnie osobistej mogło być powodem szczegółowej kontroli. W trakcie tych podróży poznałam najciekawsze zabytki Delhi, w Agrze – Taj Mahal (uznany za jeden z siedmiu cudów świata), Czerwony Fort i inne. Piękny Jaipur i zabytki w bajecznym stanie Radżastan. Wtedy podróże do Indii były niezwykłą atrakcją, a „biali" ludzie – Europejczycy – budzili tam duże zainteresowanie.



Nashik i ja (Maharasztra)

Na przestrzeni lat przekonałam się, że do każdej podróży należy być dobrze przygotowanym. W sposób szczególny, kiedy jedziemy do Indii. Podróż tam zaczyna się znacznie wcześniej – wymaga naszej wewnętrznej gotowości do poznania prawdy o sobie, do głębszego zrozumienia i poznania siebie. Indie widziane poprzez własną wrażliwość, świadomość (duchowość) to zupełnie inny kraj. Tylko wówczas podróż do Indii potrafi nas wzmocnić i odmienić, pobudzić i podnieść na duchu, dać zrozumienie siebie i otaczającego nas świata. Jeśli wyjazd do Indii chcemy potraktować jak kolejną kosztowną egzotyczną wyprawę, patrząc jedynie przez pryzmat materii, to możemy poczuć się rozczarowani. Utkwi nam w pamięci wielki tłum ludzi – jeżdżących, biegających lub bezczynnie siedzących mężczyzn, a także jedno wielkie śmietnisko. Oczywistym jest, że dotrze do nas wielka ilość informacji o historii, o religii, zachwycimy się zabytkami, lecz nie będzie miało to takiego wymiaru wzbogacenia, jakie moglibyśmy osiągnąć. Stare podróżnicze porzekadło mówi: „Jeśli nie kochasz ludzi – nie jedź do Indii".



Palitana – nowa św. Sziwy (Gudżarat)

Ostatnio, po wielu latach, ponownie odwiedziłam Indie. W stanie Gudżarat w północno-zachodnich Indiach zwiedziłam Dwarkę (jedno z siedmiu najświętszych miast hinduizmu, miejsce pielgrzymek wyznawców Kryszny), zobaczyłam Somnath, wędrowałam po Palitanie, gdzie znajduje się wiele starych świątyń, a także nowa świątynia Sziwy. W mieście Porbandar odwiedziłam dom, w którym urodził się Mahatma Ghandi, autor słów: „Pośród śmierci trwa życie, pośród kłamstwa trwa prawda, pośród ciemności trwa światło. Stąd wnioskuję, że Bóg jest życiem, prawdą i światłem."

W czasie tej podróży odwiedziłam wiele pięknych miejsc, w tym świątyń w indyjskim stanie Maharasztra. Tam, w dolinie rzeki Wagory, w miejscowości Ajanta, pomiędzy II w. p.n.e. a VII w. n.e., mnisi buddyjscy wykuli w skałach 30 jaskiń, w których powstały świątynie i klasztory buddyjskie. Wszystkie te obiekty, niezwykle pięknie zdobione rzeźbami i freskami, zachowały się do dziś.

Niesamowicie urzekła mnie też Ellora, znana dzięki unikalnemu zespołowi trzydziestu czterech wykutych w bazaltowej skale świątyń. Siedemnaście z nich, to świątynie hinduskie



Urząd Celny Indie

(600-900 n.e.), dwanaście – buddyjskie (400-800 n.e.), a pięć – dżinijskie (800-1000 n.e.). Na uwagę zasługuje fakt, że obiekty te „budowano" od góry, stopniowo zdejmując i odrzucając zbędny materiał ze skalnego masywu, w którym następnie drążono wnętrze świątyni. 34 groty w skalnej ścianie długości dwóch kilometrów zbudowano w okresie upadającego buddyzmu i odradzającego się hinduizmu. Zarówno Ellora, jak i Ajanta, znajdują się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Pieszo i rykszą przemierzałam uliczki magicznego miasta Nashik. To tu w 2015 r. odbywała się Kumbhamela – hinduskie święto, podczas którego zbierają się pielgrzymi oraz święci, mistrzowie duchowi i jogini.

Ostania moja podroż przez Emiraty Arabskie, Bombaj wiodła do indyjskiego stanu Tamil Nadu, położonego nad Zatoką Bengalską i Morzem Lakkadiwskim ze stolicą Chennai (Madras). Podczas tej wędrówki zobaczyłam nowoczesne miasta Auroville, Poundichery i inne... W klapkach (czasami boso) zdobyłam górę Arunachalę, z której rozciąga się piękny widok na Tiruvannamalai z cudowną sziwaicką świątynią. U zbocza góry znajduje się aszram Ramana Marharisziego. Jest to wyjątkowo magiczne miejsce, które przyciąga różnych ciekawych ludzi z całego świata, i tych sławnych tzw. celebrytów.

Podróże sprawiły, że zobaczyłam wiele pięknych miejsc, poznałam zwyczaje i obrzędy różnych narodów, spotkałam zwykłych i niezwykłych ludzi. I co najważniejsze – wciąż nie mam dosyć.

*****

Aspirant celny Liliana Szysz jest związana z administracją celną od 21 lat. Obecnie pełni służbę na stanowisku starszego specjalisty Służby Celnej w Referacie Przeznaczeń Celnych i Obsługi Przedsiębiorców w Urzędzie Celnym w Lublinie. Jej wielką pasją są podróże, ale nie tylko. Od wielu lat interesuje się jogą. W czerwcu 2015 r., we współpracy z fundacją Art of Living, której jest aktywnym członkiem oraz ambasadą Indii, organizowała Międzynarodowy Dzień Jogi w Lublinie. Interesuje się też psychologią i niekonwencjonalnymi metodami leczenia. Od kilku lat uczestniczy w spotkaniach Kongresu Kobiet. W połowie października br. reprezentowała Izbę Celną w Białej Podlaskiej w konferencji „Kobiety w Służbie Celnej", która odbyła się w Warszawie.

asp. Liliana Szysz
UC Lublin

Spływ kajakowy szlakiem akweduktów „Brda 2015”

W dniach 21 i 22 czerwca 2015 r. odbył się spływ kajakowy zorganizowany dla pracowników Izby Celnej w Gdyni i ich rodzin. Spływ prowadził szlakiem trzech akweduktów znajdujących się na kanale rzeki Brdy jednego dnia a drugiego natomiast samą rzeką Brdą.



Zasłużony odpoczynek

Uczestnicy spływu zameldowali się na polu namiotowym w miejscowości Brda w dniu 21 czerwca 2015 r. w godzinach porannych. Większość zdążyła rozbić namioty i ok. 10.30 ruszyliśmy do miejsca startu – miejscowości Rytel. Po zwodowaniu sprzętu, ruszyliśmy „kajakowym konwojem” Wielkim Kanałem Brdy. Malowniczą trasą, bez przeszkód i niespodzianek, w bardzo sprzyjających warunkach pogodowych (wbrew zapowiedziom) dotarliśmy do miejscowości Fojutowo, gdzie podczas postoju można zwiedzić akwedukt, podziwiać widoki z wieży oraz skorzystać z licznych atrakcji. Oprócz tego czekał na nas gorący posiłek. Po godzinnej przerwie ruszyliśmy w dalszą część wyprawy kajakowej. Niestety warunki pogodowe zaczęły przypominać te z wcześniejszych prognoz. Deszcz padał najpierw przelotnie, ale kiedy wpłynęliśmy w Mały Kanał Brdy, część z nas dopadła prawdziwa ulewa. Ale, jak mówili niektórzy uczestnicy, deszcz to już tradycja naszych corocznych spływów, więc nie mogło go zabraknąć i tym razem. Zmoczeni dotarliśmy wieczorem do miejsca noclegu gdzie przez cały dzień nie spadła nawet kropla deszczu… Na pocieszenie czekała na nas atrakcja wieczoru – pieczone prosie i ognisko z kiełbaskami. A jak ognisko to i gitary…



Nie ma to jak na spływie

Drugiego dnia po śniadaniu zwodowaliśmy kajaki na rzece Brdzie w okolicy miejscowości Mylof. Pogoda znów była inna niż zapowiadano – na szczęście nie padało. Szlak rzeczny był zupełnie inny niż kanały. W większości prowadził parkiem krajobrazowym, ale usiany był wieloma przeszkodami – zwalone drzewa, zatopione pnie, wystające korzenie. Urozmaicenie trasy nie powodowało większych trudności w jej pokonaniu, ale trochę trzeba było pokombinować – i o to chodzi na kajakach. Żeby było jeszcze atrakcyjniej to oczywiście zaczął padać deszcz – na szczęście nie tak obficie jak poprzedniego dnia. Po drodze zaplanowaliśmy przerwę na drobny posiłek, ale niestety przeoczyliśmy miejsce lądowania i zamówiony pstrąg wędzony z bułeczkami musiał nas gonić, aż do miejsca biwakowania – dzięki temu smakował jak żaden inny.

Zakończenie spływu nastąpiło ok. godz. 17.00 i uczestnicy rozjechali się do domów z przekonaniem, że w przyszłym roku spotkamy się ponownie na szlaku kajakowym.

Jacek Mikulski
Koordynator ds. sportu
Izba Celna w Gdyni

CONTINUE